

zgierski miesięcznik społeczno-kulturalny
październik 2019, nr 9/2019 (45) | egzemplarz bezpłatny | ISSN 2450-3770

M O J A •
Z g
i e
r z
P R Z E S T R Z E Ń

CO NAS CZEKA
PO ZMIANIE
USTAWY
O ODPADACH?

Z GDAŃSKA
DO ZGIERZA
- KOLEKCJA JEŻY

ZGIERSKI BUDŻET
OBYWATELSKI
NA STARCIE

ZGIERZ
WZOROWĄ
GMINĄ JEST

PATRYK
GOŁĄBCZAK
MISTRZEM POLSKI
W ŁUCZNICTWIE

ROKSANA!
JESTEŚ NAJLEPSZA



SPIS TREŚCI

Z życia miasta	4-5
Polubiliśmy rower publiczny	6
Ruszymy z budżetem obywatelskim	6
Segregujemy odpady	7
Gdzie zagłosujemy w październikowych wyborach?	7
Granty dla szkół	8
Przedszkoliada na starcie	8
Wszyscy będziemy segregować!	
Nowe przepisy ustawy śmieciowej	9
Zgierz wzorową gminą jest	9
Kuźnia siłaczek (cz. 2)	10
Chroń mnie przed tym, czego pragnę	11
Październik w historii miasta	12
Budujemy nowy MOK	13
Niezwykła kolekcja jeży dotarła do Zgierza	14
Transformacja – temat ciągle aktualny	14
Nowe piece w ponad 200 domach	15
Najpiękniejszy klon jawor	15
Dają autom nowe życie	16
Zgierski Wehikuł Czasu, czyli zmiana sposobu życia	
na przestrzeni dwóch stuleci	17
Plakali ze wzruszenia	18
Turniej Streetball	19
Mistrzowski tytuł Patryka Gołąbczaka	20
Ostatni młynarz ze Zgierza	21
Muzyczna ruletka	22
70 lat, 70 autorów, 70 prac	22
Bezcenna woda	23
Babcia Mostowiakowa z wizytą w Zgierzu	23
Ćwierćwiecze Słodkobłękಿತów	
– podsumowanie i plany na przyszłość	24
Polisz Texture – zachwycający świat ceramiki	24
Tum – na romańskim szlaku	25
Uskrzydlić dziecko poprzez wiarę w jego zdolności	26
Nowa choroba cywilizacyjna	27
Wśród Dzikich Zwierząt	28
Yeti naszych wyobraźni	29
Kalendarium wydarzeń	30-31



7



8



10



18



28

Słowo wstępu



Wygląda na to, że jesień już rozsiadła się wygodnie w fotelu. Dzień stał się wyraźnie krótszy, zimne poranki i wieczory zmusiły nas do wyciągnięcia z szaf cieplejszych ubrań.

Nadszedł czas, w którym wielu z nas dopadają różne smutki. Zapewne pogoda i deficyt światła słonecznego ma na to swój wpływ. To, oczywiście problem głównie osób, które mają ponadprzeciętną wrażliwość – cechę bardzo niewygodną w dzisiejszym rozpędzonym świecie, w którym – jak się mawia – nie ma miejsca na sentymenty. A przecież to spośród tej grupy ludzi wywodzą się jednostki twórcze, charyzmatyczne, reagujące na potrzeby innych ludzi, zwierząt i świata w ogóle. To właśnie z ich osobowości chętnie, choć niekoniecznie świadomie, czerpiemy inspirację, bo wielu z nich to niezwykli pasjonaci. O nadwrażliwych przyjęło się myśleć jako o wycofanych introwertykach, a przecież tak nie jest. Przypadłość ta dotyczy często osób bardzo otwartych, pogodnych, żywiołowych. Przykre tylko, że tak wielu ma ich za słabeuszy, nie szanując ich wysokiej tolerancji czy szlachetności.

W takich oto pierwszych jesiennych, szarych chwilach, zawsze przychodzi mi do głowy pytanie, kto komu powinien pozazdrościć. Bo choć ludziom pozbawionym empatii, wrażliwości; bez pasji i tak zwanych wyższych potrzeb, jest w pewnym sensie łatwiej w życiu, to jakie kolory miałby świat wokół nas bez owych nadwrażliwców, których pasja, wiara i nadzieja jest tak bardzo potrzebna nam wszystkim? ●

Miesięcznik „Zgierz – moja przestrzeń”, ISSN 2450-3770 ukazuje się od października 2015 r.

wydawca: Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1, 95-100 Zgierz, tel. 42 714 31 76, mail: mojaprzestrzen@umz.zgierz.pl

Redaktor naczelna: Renata Karolewska

Zespół stałych współpracowników:

Jakub Niedziela, Emilia Antosz, Magdalena Ziemiańska,

Krzysztof Głowacki (foto), Joanna Syncerek (grafika)

Projekt graficzny, skład i łamanie: Tomasz Kuc

Druk: SILVERPRINT

Nakład: 3500 sztuk. Egzemplarz bezpłatny

Treści zawarte w niniejszym miesięczniku są chronione prawem autorskim. Wszelkie przedruki całych artykułów lub ich fragmentów możliwe są wyłącznie po uzyskaniu zgody wydawcy. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów w przekazywanych artykułach oraz zmian w tytułach i śródtytułach.

Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia reklam i ogłoszeń, jeśli ich treść lub forma nie jest zgodna z linią programową lub charakterem miesięcznika (art. 36, pkt 4 prawa prasowego). Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam. Wydawca nie identyfikuje się ze wszystkimi poglądami, które wyrażone są w publikowanych tekstach.



Projekt okładki:
Joanna Syncerek

Foto:
Piotr Tolłoczko

Zakończenie lata 2019

Jak osłodzić zgierzanom koniec pory roku kojarzonej jednoznacznie z piękną pogodą i urlopowymi wyjazdami? Od wielu lat mieszkańcy zapraszani są we wrześniu na imprezę plenerową „Zakończenie lata”. Tegoroczna edycja to różnorodne występy muzyczne (Sylwia Grzeszczak, DJ Adamus, DJ MN, Konstelacja, Cała Góra Barwinków oraz zespoły związane z Miejskim Ośrodkiem Kultury), festiwal jedzenia ulicznego, pokaz laserowy i wiele dodatkowych atrakcji. Dzieci bawiły się na karuzelach i zjeżdżalniach wodnych, pracownicy UMZ przeprowadzali akcje edukacyjne związane z ekologią, dzielni strażacy pozwalali wspinać się po skrzynkach (z zabezpieczeniem!) i rozdawali czujniki antysmogowe. Praktycznie cała przestrzeń parku miejskiego została wypełniona przez wystawców i gości. Bezpośrednią relację z „Zakończenia lata 2019” przeprowadzało Radio Łódź, nie zabrakło też dziennikarzy lokalnej TV Centrum. To był udany wrześniowy weekend! (jn)



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Główną gwiazdą tegorocznej edycji była Sylwia Grzeszczak, jedna z najbardziej znanych wokalistek młodego pokolenia. Laureatka Superjedynek, Eska Music Awards i wielu innych nagród polskiego rynku muzycznego. Aby wysłuchać na żywo takich przebojów jak „Księżniczka” czy „Tamtą dziewczyną” jej fani przyjechali do Zgierza z dalekich zakątków Polski.



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Występy artystyczne to uczta dla duszy, organizatorzy „Zakończenia lata” nie zapomnieli jednak także o ciele. Ważnym elementem imprezy był festiwal Food Trucków. Oferowano krewetki, frytki belgijskie, hamburgery, donuty, chińskie pierożki i wiele innych smacznych potraw, chętnych nie brakowało. A klimat podkreślały girlandy ustawione w pasażu parku miejskiego.



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Park miejski wypełniły setki, a może i tysiące ludzi. Mnogość atrakcji spowodowała, że pasaż i okolice stawu odwiedzano od wczesnych godzin przedpołudniowych po późne godziny nocne. Sprzyjała pogoda, sprzyjało samo miejsce – blisko centrum, zrewitalizowane, a jednocześnie pozwalające na kontakt z przyrodą. Zgierzanie bawili się dobrze i, co ważne, bezpiecznie.



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Do biegania wokół stawu zgierzanie zdążyli się przyzwyczaić, ale żeby w wyścigu brali udział Supermanowie, Smerfy, Księżniczki, Zakonnice i Mordercy z horrorów? Jednym z elementów towarzyszących „Zakończeniu lata” była impreza lekkoatletyczna „Biegami na film”. Uczestnicy przebijali się za postacie z dużego i małego ekranu, pomysłowość zawodników była naprawdę wielka.



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Po raz czwarty zorganizowano konkurs „Zgjeżogranie”. Amatorzy i profesjonalści wykonywali piosenki Sylwii Grzeszczak, artystka była jednym z jurorów. Zgłosiło się tak wielu chętnych (44 osoby), że konieczne było przeprowadzenie eliminacji. W kategorii profesjonalista zwyciężył Paweł Szymański, wśród amatorów najlepsza była Oliwia Wądołowska. Dziewczynka wystąpiła na jednej scenie z Sylwią Grzeszczak.

Memoriał Lisieckiego po raz jedenasty

Czterystu piętnastu zawodników wzięło udział w tegorocznym Memoriale im. Władysława Lisieckiego. Była to już jedenasta edycja imprezy lekkoatletycznej. Miłośnicy aktywności na świeżym powietrzu spotkali się w parku miejskim. Zawody tradycyjnie podzielono na kilka kategorii wiekowych. Najkrótszy dystans (100 m) pokonały dzieci sześciolatek i młodsze, starsze roczniki ścigały się na 400, 600 i 1000 metrów. Bieg główny na 5 km wygrał zgierzanin Robert Wójcik, kolejne miejsca na podium zajęli: Krzysztof Woźniakowski i Artur Świsiek. Wśród kobiet najlepsze były Marta Bryszewska, Weronika Wasieła oraz Alicja Małowiejska.

Patronat nad memoriałem objęli: Prezydent Miasta Zgierza Przemysław Stanisławski oraz Prezes Towarzystwa Olimpijczyków Polskich Mieczysław Nowicki. Pomysłodawcą i organizatorem zawodów jest Stowarzyszenie Byłych Działaczy, Zawodników i Sympatyków KS Boruta Zgierz. Władysław Lisiecki, któremu dedykowane są zawody, był wieloletnim dyrektorem zakładów „Boruta” oraz głównym inicjatorem budowy stadionu miejskiego przy ul. Wschodniej. (jn)



Memoriał przyciągnął tłumy biegaczy. Bieg główny wygrał Robert Wójcik (czerwona koszulka)

Zdjęcia Mariusza Hertmanna do obejrzenia w MOK

Działająca w Miejskim Ośrodku Kultury Zgierska Galeria Sztuki zaprasza na wernisaż kolejnej wystawy. Tym razem będą to fotografie Mariusza Hertmanna. Pochodzący z Kalisza artysta zajmuje się m.in. reportażem i reklamą. Które zdjęcia pojawią się na zgierskiej wystawie, będzie można przekonać się podczas otwarcia ekspozycji 18 października o godz. 18.00, a także przez cały miesiąc jej trwania. Galeria czynna jest w dni powszednie, w godzinach 9.00 – 19.00. (mz)

Grażyna Błęcka-Kolska odwiedzi Zgierz



Aktorka będzie gościem październikowej odsłony cyklu „Co za gość”

Popularna aktorka przyjedzie do Miasta Tkaczy, aby wziąć udział w spotkaniu z cyklu „Co za gość”. Zapraszamy tradycyjnie w ostatni czwartek miesiąca (31 października), początek o godzinie 18.00. Rozmowa z Grażyną Błęcką-Kolską dotyczyć będzie jej dorobku artystycznego – filmowego i telewizyjnego. Widzowie najczęściej kojarzą ją z komediową trylogią „Kogel mogel” oraz filmami Jana Jakuba Kolskiego (za rolę w „Ułaskawieniu” otrzymała w zeszłym roku nagrody aktorskie na festiwalu w Gdyni oraz na Zielonogórskim Festiwalu Filmu i Teatru). Artystka jest absolwentką Wydziału Aktorskiego PWSFTviT w Łodzi, w 2019 roku wyróżniono ją medalem „Zasłużony dla miasta Łask”.

Cykl „Co za gość” organizowany jest od stycznia 2019 roku przez Wydział Promocji i Kultury UMZ. W Zgierzu gościliśmy już m.in. Szymona Hołownię, Annę Dymną, Krzysztofa Zanussiego oraz Bronisława Wrocławskiego. (jn)

Igły poszły w ruch

Członkom Stowarzyszenia Miłośników Kultury Ludowej Folkier swego czasu marzyło się otwarcie w Mieście Tkaczy pracowni tkackiej. To duże przedsięwzięcie, dlatego nadal pozostaje w sferze marzeń, jednak rozpoczęto realizację pokrewnych zajęć dla zgierzan, czyli warsztatów hafciarstwa. Na pilotażowo poprowadzone 3 bezpłatne spotkania zgłosiło się kilka kobiet w różnym wieku, które chciały nauczyć się podstaw tego rękodzieła. Ich zapał do nauki jest tak duży, że przedsięwzięcie będzie kontynuowane w kolejnych tygodniach. Zainteresowani dołączeniem do grupy powinni obserwować stronę Stowarzyszenia Folkier na Facebooku. Tam pojawią się zapowiedzi kolejnych ciekawych zajęć. Wkrótce oferta poszerzy się o makramy, szydełkowanie i gimnastykę słowiańską. (mz)



W pierwszym etapie kursantki poznawały podstawowe ściegi haftując motywy roślinne



Nicole Carpenter na co dzień trenująca w Łodzi ma na swoim koncie kolejne sukcesy

Złoto-brązowa Nicole Carpenter

Zgierskie tenisistki nie zawodzą. Piętnastoletnia Nicole Carpenter dwa razy stawała na podium podczas ostatniego OTK U18 o Puchar Braci T.W.Nowickich na Miejskich Kortach Tenisowych w Łodzi. Zawodniczka Towarzystwa Gimnastycznego Sokół Zgierz zdobyła złoty medal, grając w deblu z Karolina Rajcą. Drugi raz stanęła na najniższym stopniu podium, żeby po zaciętej walce singlowej zdobyć III miejsce. Gratulujemy. (rk)

Są pieniądze na przebudowę Grotnickiej i Jagiełły

Miasto dostanie nieco ponad 1 700 000 złotych na przebudowę fragmentów dwóch ulic: Grotnickiej i Jagiełły. Umowa gwarantująca te środki z Funduszu Dróg Samorządowych została formalnie podpisana 25 września. Uroczystość z udziałem wicewojewody łódzkiego oraz władz ościennych gmin powiatu zgierskiego odbyła się w sali obrad urzędu miasta. Umowa przewiduje wkład własny samorządu na poziomie 50 procent kosztów przebudowy dróg.

W ramach przewidzianych robót na niemal kilometrowym odcinku ulicy Grotnickiej zostanie położony asfalt, wykonany chodnik po jednej stronie, pojawią się

wjazdy na posesje z kostki brukowej po obydwu stronach jezdni. Będzie też wykonane wyniesione przejście dla pieszych. Prace mają potrwać do 30 listopada 2020 roku. Łączny koszt to 1 413 956 zł.

Nieco później, bo do końca 2021 roku ekipy budowlane powinny zakończyć roboty na niespełna trzystumetrowym odcinku ulicy Jagiełły. Tu z kolei harmonogram prac obejmuje wykonanie kanału deszczowego z wpustami, położenie asfaltu, wykonanie wjazdów na posesje po obydwu stronach jezdni i – podobnie jak na Grotnickiej – budowę chodnika po jednej ze stron. Całkowita wartość tego zadania to 2 011 329 złotych. (rk)



Podpisanie umowy na przebudowę dróg w powiecie zgierskim w ramach Funduszu Dróg Samorządowych nastąpiło w Sali Obrad UMZ. Na zdjęciu (od lewej) wicewojewoda łódzki Karol Młynarczyk. Poseł PIS Marek Matuszewski, prezydent Zgierza Przemysław Staniszewski

Olimpijska lekcja WF-u

Zachęcać młodzież do aktywności fizycznej można różnymi sposobami. Najlepiej własnym, dobrym przykładem. W piątek 20 września na specjalną lekcję WF-u przyjechali do Zgierza uczestnicy igrzysk olimpijskich, a więc elita sportowa naszego kraju. Zajęcia w Szkole Podstawowej nr 12 prowadzili: Aleksandra Urbańczyk-Olejarczyk (pływanie; Rio 2016), Małgorzata Pskit (lekkoatletyka; Ateny 2004), Piotr Kędzia (lekkoatletyka; Pekin 2008), koordynatorka akcji „Olimpijska Lekcja WF-u” Elżbieta Nowak (koszykówka; Sydney 2000) oraz dobrze znany zgierzanom Tomasz Kupis (zapasy; Barcelona 1992).

Do udziału w tym niezwykłym wydarzeniu zaproszono uczniów klas szóstych zgierskich podstawówek. Dzieci uczestniczyły w zajęciach ruchowych, ale miały także możliwość spotkania z psychologiem opowiadającym o ważnej roli motywacji w sporcie. Olimpijczyków pytano o wspomnienia z igrzysk, wybitni sportowcy dzielili się z młodzieżą własnymi doświadczeniami. Organizatorami wydarzenia były Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Regionalna Rada Olimpijska w Łodzi przy współudziale Miasta Zgierza. (jn)



Niecodzienna lekcja z olimpijką Aleksandrą Urbańczyk-Olejarczyk

Bal dla ubogich. Tribute to Tuwim



Na tym koncercie powinni pojawić się wszyscy miłośnicy poezji Juliana Tuwima. Jego wiersze opatrzone autorskimi kompozycjami zaprezentuje łódzki zespół Agnellus z Agnieszką Kowalską-Owczarek na czele. Wydarzenie będzie również promocją albumu „Bal dla ubogich. Tribute to Tuwim”, którego patronem został Dom Literatury, a jego finansowanie odbyło się z Budżetu Miasta Łodzi. Sam koncert współfinansowany jest przez Województwo Łódzkie, dlatego wstęp na niego będzie wolny. Wydarzenie odbędzie się 26 października o godzinie 18.00 w sali teatralnej Miejskiego Ośrodka Kultury. (mz)

Będą świętować rocznicę odzyskania niepodległości

„Radosne Święto Niepodległości” – pod tym tytułem kryje się wieczór muzyczno-poetycki, podczas którego wystąpią Dariusz Graczyk i Marek Kochanek. Ich występ

odbędzie się 8 listopada 2019 roku o godz. 17.00 w Galerii Miasta Tkaczy. Towarzyszyć mu będzie wernisaż wystawy niepodległościowej. (rk)

Tydzień mediacji

Po raz kolejny Sąd Rejonowy w Zgierzu przystępuje do Tygodnia Mediacji organizowanego w związku z przypadającym na 17 października Międzynarodowym Dniem Mediacji. W tym czasie można nieodpłatnie skorzystać z porady mediatora sądowego. Dyżur Moniki Pujan zaplanowany został właśnie na czwartek 17 października w godzinach 9.00-11.00. Osoby zainteresowane mogą umawiać się na spotkanie telefonicznie 42/715 75 04. Ponadto we wtorek 15 października w sądzie przy ulicy Sokołowskiej 6 w Zgierzu odbędą się dwie prelekcje dotyczące obszaru działalności mediatorów sądowych oraz korzyści wynikających z zastosowania tej formy uzyskiwania porozumienia. Pierwsza, skierowana do dzieci i młodzieży rozpocznie się o 9.30, druga adresowana dla dorosłych ze Zgierskiego Zespołu Szkół i Placówek Kwalifikacji Zawodowych rozpocznie się o 11.00. Obydwa wykłady mają charakter otwarty – mogą wziąć w nich udział wszystkie zainteresowane osoby. (rk)

Polubiliśmy rower publiczny

Rowery publiczne przeszły przegląd i zostały przygotowane do sezonu zimowego



KRZYSZTOF GŁOWACKI

Najwięcej, niemal 900 zarejestrowanych wypożyczeń roweru aglomeracyjnego zarejestrowano w czerwcu tego roku. Tylko niewiele mniej chętnych do skorzystania z jednoślada było w pozostałych ciepłych miesiącach. Od kwietnia do końca sierpnia liczniki 11 stacji w Zgierzu wskazały łącznie nieco ponad 3600 wypożyczeń.

Istniejący na terenie miasta system roweru publicznego powstał w ramach projektu „Rowerowe Łódzkie” finansowanego ze środków Unii Europejskiej. Umowa partnerska podpisana została w lipcu 2017 roku pomiędzy Województwem Łódzkim a 10 gminami i miastami z regionu, w tym między innymi z Koluszkami, Kutnem, Łowiczem, Łodzią, Pabianicami, Zduńską Wolą i Zgierzem.

Ostatecznie do montażu 11 stacji (po 8 rowerów w każdej z nich) doszło w listopadzie

2018 roku. Tym, co wyróżnia rozwiązanie regionalne, jest możliwość korzystania z jednoślada przez cały rok. Ponadto istnieje możliwość zwrotu roweru poza stacją, w dowolnym punkcie. Również wypożyczenie roweru może nastąpić poza obrębem stacji. Użytkownik korzystający z telefonu komórkowego ma wgląd w mapę, na której widoczna jest aktualna pozycja dostępnych rowerów lokalizowanych dzięki modułom GPS.

Pod koniec lata został wykonany generalny przegląd rowerów, a cała infrastruktura przygotowana została do okresu zimowego.

Przypomnijmy, gdzie w Zgierzu znajdują się stacje roweru publicznego: Malinka; Fijałkowskiego/ Dworzec Zgierz Jaracza; Wiewiórskiej; Kolejowa / Dworzec PKP; Plac Kilińskiego; Lipowa; Powstańców Śląskich; Parzęczewska / Dworzec Zgierz Północ; Staffa; Witkacego; park miejski. (rk)

Na czasie

Ruszamy z budżetem obywatelskim

Nieco później niż w zeszłym roku rusza kolejna edycja Zgierskiego Budżetu Obywatelskiego. Wzrosła za to kwota przeznaczona na projekty zaproponowane przez mieszkańców. W tym roku do rozdysponowania będzie 900 000 złotych. Pozostałe zasady nie zmieniają się znacząco. Głosować będziemy mogli zarówno tradycyjnie na papierowych kartach, jak i internetowo (w dni wolne od pracy). Projekt może złożyć każdy mieszkaniec, bez względu na wiek, z założeń, że użyska co najmniej 15-osobowe poparcie. Nadal obowiązuje zasada ogólnodostępności,

a proponowane inwestycje muszą mieć miejsce na działkach należących do Gminy Miasto Zgierz.

Warto pamiętać, że zgodnie z regulaminem koszt realizacji jednego zadania nie może być wyższy niż 30 procent środków finansowych przeznaczonych na realizację budżetu obywatelskiego lub być niższy niż tysiąc złotych. W tej edycji nie może zatem przekraczać 285 000 zł.



Jak zwykle wszystkie informacje szczegółowe, regulamin ZBO, wyniki, terminy będą dostępne na stronie www.budzet.zgierz.pl oraz na www.miasto.zgierz.pl i w BIP. (rk)

Harmonogram realizacji Zgierskiego Budżetu Obywatelskiego

- 14 października – 4 listopada 2019 r. Składanie wniosków do ZBO
- 5 listopada – 5 grudnia 2019 r. Weryfikacja złożonych wniosków przez powołany Zespół ds. Realizacji ZBO
- 6 grudnia – 17 grudnia 2019 r. Uwagi do wnioskodawców, modyfikacje wniosków i sporządzenie listy projektów
- 30 grudnia 2019 r. Publikacja ostatecznej listy projektów
- 2 stycznia – 26 stycznia 2020 r. Promocja projektów zakwalifikowanych do ZBO
- 27 stycznia – 11 lutego 2020 r. Głosowanie mieszkańców
- 18 lutego 2020 r. Ogłoszenie wyników głosowania wraz z podaniem nazw projektów, które zostaną zrealizowane w ramach ZBO
- 20 lutego – 31 marca 2020 Ewaluacja ZBO



Boisko przy SP nr 12 to efekt głosowania w ostatnim budżecie obywatelskim

KRZYSZTOF GŁOWACKI

Segregujemy odpady

Na miejskich pergolach śmietnikowych pojawiło się ostatnio 15 zgniatarek do plastikowych butelek wraz z odpowiednimi tablicami informacyjnymi. Można się z nich dowiedzieć, jak prawidłowo korzystać z urządzeń. Z pewnością zauważyli je mieszkańcy osiedli: Spacerowa, 650-lecia i Kurak. W pobliżu miejsc, w których zamontowano zgniataarki urzędnicy poprowadzili „Osiedlowe szkoły segregacji” – pomysł polega na edukowaniu mieszkańców w zakresie prawidłowej segregacji odpadów. Dla uczestników przygotowano upominki w postaci sadzonek roślin – to dla dorosłych, a dla dzieci – książeczek z bajką edukacyjną. Ten projekt to rodzaj pilotażu. – *Na razie zamierzamy monitorować zainteresowanie mieszkańców* – mówi Emilia Pokrzepowicz, zastępca naczelnika wydziału ochrony środowiska urzędu miasta. – *Jeśli mieszkańcy*

będą korzystać ze zgniatarek, a mamy nadzieję, że tak się stanie, wówczas rozważmy możliwość montażu kolejnych. Na razie się wstrzymujemy. Urzędnicy podkreślają, że zgniatanie plastiku ma istotne znaczenie w ochronie środowiska. Dzięki tej czynności można zaoszczędzić nawet do 80 procent objętości odpadów.

Z kolei użytkownicy obiektów sportowych mogli zauważyć, że w ostatnim czasie w kilku miejscach miasta pojawiły się pojemniki w kształcie piłki do selektywnej zbiórki odpadów: metali, tworzyw sztucznych i opakowań wielomateriałowych – pojemnik w kolorze żółtym oraz szkła – pojemnik w kolorze zielonym. Pojemniki-piłki stanęły na boiskach sportowych przy ulicy Leśmiana, przy Musierowicza, Wschodniej oraz w przyszłym skate parku w parku miejskim.

KRZYSZTOF GŁOWACKI



Na terenie kilku obiektów sportowych w Zgierzu pojawiły się takie oto pojemniki do segregacji odpadów

Obydwa działania realizowane są w ramach projektu „Segregacja odpadów w plenerze – edukacja ekologiczna mieszkańców Zgierza” dofinansowanego ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. (rk)

Wybory

Gdzie zagłosujemy w październikowych wyborach?



Wybory parlamentarne to ważny czas dla obywateli każdego kraju. Od decyzji podjętej przez mieszkańców, zależą, mówiąc w dużym uproszczeniu, kierunki rozwoju kraju. Jako redakcja miesięcznika zachęcamy naszych czytelników do poświęcenia chwili na odwiedzenie lokali wyborczych. W naszym mieście będzie 40 obwodów głosowania, w tym 4 odrębne, czyli takie, w których

głosują jedynie pacjenci oraz pensjonariusze ośrodków leczniczych i pomocy społecznej. Niestety, nie wszystkie punkty do głosowania są przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Dlatego umożliwiono każdemu niepełnosprawnemu mieszkańcowi przepisanie się do dowolnego obwodu bez barier architektonicznych. Do którego z obwodów jesteśmy przypisani? To można sprawdzić na

wiele sposobów, na przykład na plakatach wyborczych, na stronach urzędu miasta www.miasto.zgierz.pl, w BIP – www.miasto.zgierz.pl oraz na stronie Państwowej Komisji Wyborczej www.pkw.gov.pl. A gdzie znajdować się będą lokale wyborcze w Zgierzu? Poniżej podajemy ich numery i adresy. Na czerwono wyróżniamy lokale uwzględniające potrzeby niepełnosprawnych. (oprac. rk)

Lokale wyborcze w Zgierzu

Szkoła Podstawowa Nr 12, filia biblioteki, ul. L. Staffa 26
Ośrodek Szkolno-Wychowawczy ul. Parzęczewska 46
 Szkoła Podstawowa Nr 8, ul. B. Leśmiana 1
 Miejskie Przedszkole Nr 2, ul. T. Boya-Zeleńskiego 6
 Szkoła Podstawowa Nr 8, ul. T. Boya-Zeleńskiego 4
 Zgierska Spółdzielnia Mieszkalniowa, ul. Parzęczewska 21
 Szkoła Podstawowa Nr 12, ul. L. Staffa 26
Miejski Zespół Przychodni Rejonowych, ul. Łęczycka 24a
 Szkoła Podstawowa Nr 1, ul. A. Musierowicza 2,
 Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna im. B. Prusa, ul. Łódzka 5

Miejski Żłobek im. „Koziołka Matołka”, ul. Tuwima 21
 Szkoła Podstawowa Nr 1, ul. J. Piłsudskiego 1
 Miejskie Przedszkole Nr 13 „Bajkowe Przedszkole”, ul. J. Słowackiego 8
 Szkoła Podstawowa Nr 11, ul. S. Dubois 26
 Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego, ul. Rembowskiiego 29
 Internat Zespołu Szkół Nr 1 im. J. S. Cezaka, ul. Długa 89/91
 Szkoła Podstawowa Nr 11, ul. S. Dubois 26
Zespół Szkół Ogólnokształcących im. S. Staszica, ul. 3 Maja 41
 Szkoła Podstawowa Nr 6, ul. 3 Maja 46A

Zespół Szkół Ogólnokształcących im. S. Staszica, ul. 3 Maja 41
 Park Kulturowy Miasto Tkaczy ul. Sz. Rembowskiiego 1
Szkoła Podstawowa Nr 5, ul. 1 Maja 63
Szkoła Podstawowa Nr 5, ul. 1 Maja 63
 Państwowa Szkoła Muzyczna, ul. Sokołowska 4
 Starostwo Powiatowe w Zgierzu, ul. Sadowa 6A
 Szkoła Podstawowa Nr 4, ul. Łódzka 2
 Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, ul. Wiosny Ludów 22
 Szkoła Podstawowa Nr 10, ul. Ozorkowska 68/70
 Szkoła Podstawowa Nr 10, ul. Ozorkowska 68/70

Szkoła Podstawowa Nr 1, ul. J. Piłsudskiego 1
 Szkoła Podstawowa Nr 3, ul. Szczawińska 2
 Szkoła Podstawowa Nr 3, ul. Szczawińska 2
Miejskie Przedszkole Nr 10, ul. M. Ossowskiego 26
 Miejskie Przedszkole Nr 10, ul. M. Ossowskiego 26
Zespół Szkół Nr 1 im. J. S. Cezaka, ul. Długa 89/91
Centrum Rehabilitacyjno-Szkoleniowe, ul. Chełmska 42/42A
 Obwody odrębne mieszczą się w WSS przy Parzęczewskiej 35, w CM „Boruta” przy Struga 2/4, w „Care” przy Dubois 17 oraz w DPS przy Chełmskiej 16/18.

Granty dla szkół

Trzy zgierskie szkoły podstawowe: 4, 6 i 8 rozpoczęły prowadzenie dodatkowych zajęć z informatyki wspierających najzdolniejszych uczniów. Ich realizacja była możliwa dzięki uzyskaniu przez nauczycieli tych szkół grantów w ramach ogólnopolskiego projektu Centrum Mistrzostwa Informatycznego. Jego celem jest nie tylko aktywizacja młodzieży, ale też podniesienie kompetencji nauczycieli prowadzących zajęcia pozalekcyjne z informatyki.

Pedagodzy mogli występować o dofinansowanie w wysokości 8000 zł na obecny rok szkolny. Zgierz dostał 4 granty, które będą realizowane w trzech miejskich podstawówkach.

W „czwórce” zakwalifikowanych zostało 12 uczniów z klas szóstych. Proponowane

zajęcia mają wzmocnić zainteresowania z zakresu algorytmiki i programowania, ale mają też uczyć ich pracy zespołowej.

W SP nr 8 powstało koło informatyczne. Zajęcia prowadzone są w dwóch grupach: młodszej (klasy 4-6) i starszej (klasy 7 i 8). Uczniowie będą zachęceni do udziału między innymi w konkursach informatycznych. Jednym z założonych celów jest wyłonienie spośród uczestników zespołu lub zespołów zdolnych do podjęcia rywalizacji z rówieśnikami na poziomie ogólnopolskim i międzynarodowym.

Natomiast szczególnie uzdolnieni uczniowie z klas 4-6 ze Szkoły Podstawowej nr 6 będą brać udział w zajęciach przygotowujących do olimpiad. Podczas spotkań w formie zabawy uczyć się będą tworzenia

JAKUB NIEDZIELA



Granty na pracę z wybitnie uzdolnionymi uczniami z informatyki dostali nauczyciele z trzech zgierskich podstawówek. Na zdjęciu pracownia informatyczna w SP nr 4

algorytmów i programowania. Są one tak zaplanowane, aby z jednej strony pobudzały kreatywność młodzieży, a z drugiej uczyły ich logicznego myślenia. Dla uczestników zajęć w „szóstce” przewidziano również wyliczki edukacyjne. (rk)

Przedškoliada na starcie

Wszystkie zgierskie przedszkolaki z miejskich placówek wzięły udział w pokazowych zajęciach realizowanych w ramach ogólnopolskiego projektu Przedškoliada. Akcja miała na celu zachęcenie maluchów do aktywności sportowej, a może nawet rozpoczęcia ich przygody z wielkim sportem. Zajęcia promujące cztery dyscypliny: piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę i piłkę ręczną odbywały się przez cały wrzesień, a prowadzili je wykwalifikowani instruktorzy. – *Zależy nam na wdrożeniu tego projektu zgodnie z przysłowiem „czym skorupka za młodu nasiąknie...”. Uważam, że jeśli zainteresujemy uprawianiem sportu tak małe dzieci, to może*

to zaprocentować w przyszłości. Tacy młodzi adepti sportu, rozpoczynając potem naukę w szkołach, będą mieli możliwość kontynuowania treningów w klubach i SKS-ach – mówi zastępca prezydenta Zgierza Tomasz Dziedzic.

Opiekunowie wraz z dziećmi mają możliwość podjęcia decyzji, co do rozpoczęcia przygody ze sportem. Zajęcia odbywać się będą raz w tygodniu, a tym, co może podzielać zachęcająco są warunki udziału, które przewidują całkowitą odpłatność (36 zł miesięcznie) wyłącznie w sytuacji, gdy dziecko uczestniczyło we wszystkich zajęciach. Jeśli nie, dziecko dostanie możliwość udziału w dodatkowych zajęciach.

U źródeł pomysłu Przedškoliady znajdują się fakty i twarde dane, które wskazują na coraz gorszy stan zdrowia i coraz gorszą sprawność fizyczną kolejnych pokoleń. Dzieci spędzają coraz więcej czasu za biurkiem, przed telewizorem czy z elektronicznymi gadżetami w ręku. Do tego badania prowadzone przez WHO wskazały, że polskie dzieci tyją najszybciej w całej Europie. Stąd koncepcja Przedškoliady wdrażana jest w Polsce od 2011 roku. W systemie już zarejestrowanych zostało aż 50 000 dzieci z ponad 200 polskich miast. Opiekuje się nimi ponad 200 instruktorów. Oprócz tego dzieciaki są wspierane przez 200 firm sponsorskich. (rk)

KRZYSZTOF GŁOWACKI



W październiku ruszyły zajęcia w ramach ogólnopolskiej Przedškoliady. Dzieciaki z miejskich przedszkoli są zachęcane do systematycznego uprawiania sportu

Wszyscy będziemy segregować!

Nowe przepisy ustawy śmieciowej

W lipcu Sejm zatwierdził zmiany w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Samorządy lokalne mają dwanaście miesięcy na dostosowanie własnych regulaminów do znowelizowanych przepisów. W Zgierzu większość zmian wejdzie w życie od 1 lutego 2020 roku. Na co muszą przygotować się mieszkańcy?

Segregujesz ty, segreguję ja

Według zapisów ustawy wszyscy mieszkańcy podlegać będą obowiązkowi segregacji odpadów. Osoby, które nie będą dzielić śmieci na tworzywa sztuczne (oraz metale i opakowania wielomateriałowe), papier, szkło i bioodpady narażone będą na większe wydatki – prawo przewiduje w takich przypadkach naliczanie stawki nawet czterokrotnie wyższej od podstawowej. Jeśli właściciele nieruchomości nie będą selektywnie zbierać śmieci, firmy odbierające przyjmą je jako niesegregowane i powiadomią o tym władze gminy. Co ważne, obowiązkowi segregacji podlegać będzie każdy właściciel nieruchomości, niezależnie czy jest objęty gminnym systemem gospodarki odpadami komunalnymi, a więc także działkowcy i przedsiębiorcy. Osoby, które nie są zobowiązane do ponoszenia opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi



IKONOGRAFIA MINISTERSTWA ŚRODOWISKA

wyselekcjonowane. Kolejnym często potwarzanym przez zgierzan błędem jest wrzucanie bioodpadów nie bezpośrednio do pojemnika, ale zapakowanych w torebki. Niewłaściwa segregacja grozi nieosiągnięciem przez gminę wymaganych poziomów recyklingu, z roku na rok coraz wyższych.

Kompostownik się opłaca

Opłaty będą niższe dla właścicieli przydomowych kompostowników (w gospodarstwach jednorodzinnych), którzy w ten sposób sami przetwarzają część wyprodukowanych przez siebie odpadów. Samorządy będą sprawdzać, czy osoby korzystające z ulg w rzeczywistości kompostują śmieci.

Nowe stawki

Jeszcze w tym roku rozstrzygnięty zostanie przetarg na odbiór odpadów komunalnych na terenie Zgierza. Nowe stawki obowiązywać będą od 1 lutego, na pewno będą wyższe od dziś obowiązujących. Związane jest to z rosnącymi kosztami zagospodarowania odpadów, trudnościami z przetwarzaniem śmieci, także z kolejnymi wzrostami opłaty marszałkowskiej pobieranej za składowanie zmieszanych odpadów komunalnych. (jn)

na rzecz gminy, będą musiały udokumentować w formie umowy korzystanie z usług wywozu.

Pomyśl, zanim wrzucisz

Segregacja nie ma sensu, jeśli prowadzona jest niedbale. Władze miasta już teraz zwracają uwagę na problem pojawiania się w pojemnikach z odpadami zmieszonymi elementami, które powinny zostać

Nagroda

Zgierz wzorową gminą jest

Mieszkając w dowolnym mieście czy wsi, zawsze można znaleźć obszary życia, co do których mamy jakieś wątpliwości czy uwagi albo takie, które w swej materii lub realizacji są w naszych oczach dalekie od doskonałości. Nie inaczej jest w przypadku Zgierza. Jest tu jeszcze sporo do zrobienia, poniekąd przez wieloletnie zaniedbania. Nie wszystkie problemy są możliwe do rozwiązania w trybie, czasie i według pomysłów promowanych przez niektórych mieszkańców. Jednakże Zgierz się zmienia, może zbyt wolno, może nie tak, jak oczekiwaliśmy, ale jest to bezsprzeczny fakt. Efekty niektórych wysiłków władz miasta są nawet lepiej doceniane w Polsce, przez gremia lub jednostki w żaden sposób niezwiązane ze Zgierzem. Najlepszym przykładem jest potężny projekt termomodernizacji obiektów oświatowych. Mówi się o nim w całym kraju. Niemalże nie ma tygodnia, aby ktoś spoza naszego miasta nie dopytywał o sprawy związane z jego realizacją.

Projekt, przypomnijmy, został jedną z 10 najlepszych inwestycji w Polsce i uzyskał tytuł „Top Inwestycji Komunalnej 2019”. Również sam poziom nauczania w szkołach miejskich jest nienajgorszym przykładem, biorąc pod uwagę liczbę projektów innowacyjnych realizowanych w placówkach zgierskich oraz otrzymane prestiżowe certyfikaty: Samorządowego Lidera Edukacji oraz Lidera Jakości Kształcenia. Ostatnio dostrzeżono wysiłki miasta na rzecz kolejnego obszaru i kolejnej grupy mieszkańców. Realizatorzy konkursu „Wzorowa Gmina” zwrócili szczególną uwagę na sytuację tutejszych seniorów i miejską opiekę zdrowotną. W przesłanej do Urzędu Miasta Zgierza informacji o przyznaniu tytułu, można przeczytać: *Eksperti, analizując ankiety, także te z innych samorządów, wskazali na doskonale realizowane programy profilaktyczne oraz akcje wspierające seniorów. Profesjonalizm i pomysłowość władz samorządowych, które jako jeden z priorytetów postawiły sobie za cel*



wsparcie nieco starszej części mieszkańców powoduje, że Zgierz jest miastem przyjaznym nie tylko dla przedsiębiorców i młodzieży ale także miastem przyjaznym dla seniorów. Nie bez znaczenia są tu także liczne projekty realizowane przy wsparciu Urzędu Miasta w zakresie profilaktyki zdrowotnej, w tym także wspierające dzieci i młodzież ze zgierskich szkół.

Informacja o decyzji kapituły dotarła do władz miasta we wrześniu, ale uroczysta gala, podczas której Prezydent Miasta Zgierza odbierze statuetkę, odbędzie się pod koniec października. Zgodnie z regulaminem konkursu Zgierz będzie miał prawo używać tytułu do końca 2022 roku. (rk)

Kuźnia siłaczek (cz. 2)

Niestrudzona, pełna wiary, zdeterminowana – taka była siłaczka Stefana Żeromskiego. A jaka była szkoła, która takie siłaczki przygotowywała? Tak zwane kolegium nauczycielskie to największy kompleks szkolny, jaki powstał w naszym mieście w okresie międzywojennym. Do dziś w tym budynku kształcą się nauczyciele.

MACIEJ RUBACHA



Tuż przed wojną szkołę przekształcono w Żeńskie Liceum Pedagogiczne. Naukę w nim przerwała wojna...

Lazarety i uparty Moskal

Już we wrześniu 1939 roku budynek liceum przejęli Niemcy. Urządzili w nim szpital wojenny. Trafiali tam m.in. polscy żołnierze ranni podczas Bitwy nad Bzurą. Potem leczono tam tylko Niemców. Po wyzwoleniu miasta dyrektor Kuropatwińska była pewna, że otwarcie liceum pedagogicznego będzie tylko formalnością. Tymczasem jego budynek zajęli Rosjanie i tak jak Niemcy otworzyli w nim szpital... Stefania Kuropatwińska walczyła o odzyskanie budynków przy ul. 3 Maja. Pojawiły się plany, by otworzyć tam wojskową szkołę łączności. Oficerowie radzieccy uważali, że tak nowoczesny budynek musieli wybudować w czasie wojny Niemcy i uznali szkołę za „mienię trofiejne”. Kuropatwińska razem z jedną z nauczycielek pojechała do Warszawy, by załatwić sprawę. W stolicy udowodniła, że w tym gmachu była zawsze szkoła kształcąca nauczycieli. Trzeba było jednak jeszcze trochę poczekać, żeby Rosjanie opuścili plac przy ul. 3 Maja. Podobno, wyjeżdżając, zabrali ze sobą nawet kłamki i wrywali przewody elektryczne. Zostały tylko mury.

Zbigniew lubił buraczki

Wreszcie pod koniec stycznia 1946 roku znów zaczęło działać Państwowe Liceum Pedagogiczne i „ćwiczeniówka”. Liceum było już szkołą koedukacyjną. Jednym z uczniów zgierskiej szkoły ćwiczeń był mały Zbiniu, przyszły profesor Zbigniew Religa. Do Zgierza przyjechał z rodzicami w 1948 roku. W liceum uczył jego tata, Eugeniusz. Sam profesor przewija się w wielu anegdotach ówczesnych pracowników. Między innymi opowiadają oni o zamiłowaniu przyszłego kardiochirurga do buraczków. Poznać podobno było można to z daleka po wysmarowanej nimi buzi. Jednak to nie dla frykasów ze stołówki rodzice starali się „wcisnąć” swoje dzieci do „ćwiczeniówki”. Była to szkoła o bardzo wysokim poziomie nauczania, co często rzutowało na kolejne etapy nauki. Mały Zbiniu to doskonały przykład, a łatwo odnaleźć inne doskonałe



Budynki Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego tuż po zakończeniu budowy



wykształcone osoby, które wyszły w świat ze szkoły ćwiczeń przy zgierskim Liceum Pedagogicznym.

Dyrektor od Andersa

W 1948 roku umiera Stefania Kuropatwińska. Nowym dyrektorem liceum zostaje Antoni Stelmach. Pedagog z zasadami i wielkim doświadczeniem życiowym, którego nabrał w czasie II wojny światowej, były żołnierz armii generała Władysława Andersa. Przeszedł on trudną drogę, która wiodła przez Syberię, bliski wschód i Włochy, by dotrzeć do Zgierza. Po ukończeniu studiów Antoni Stelmach rozpoczął pracę jako inspektor szkolny w Wołozynie w województwie nowogrodzkim. W 1939 roku ze względu na piastowaną posadę w szkolnictwie nie został zmobilizowany do wojska. Uczył na terenie pogranicza białorusko-polskiego. Po 17 września 1939 roku był wielokrotnie wzywany na przesłuchania do NKWD. W 1940 roku umieszczono go w areszcie w Borusowie nad Berezyną. Wyrokiem sądu zaocznie skazany został na trzy lata obozu pracy na Syberii. Wywieziony do łagru w Kotłasie pracował w bardzo ciężkich warunkach przy

budowie linii kolejowej do Workuty. Został zwolniony z łagru po zawarciu umowy Sikorski-Majski w 1941 roku i wraz z innymi zesłanymi wyjechał do Uzbekistanu. Następnie trafił do Armii Andersa, gdzie został oficerem oświaty i propagandy. Po powrocie do Polski zajął się pasją swojego życia — nauczaniem.

Ta droga natomiast zawiodła go za dyrektorskie biurko „Kuźni siłaczek”.

Zawsze z kagankiem oświaty

Po wojnie dzisiejsze Kolegium Nauczycielskie przeżywało różne losy. W roku szkolnym 1957/1958 nie przeprowadzano rekrutacji do liceum. Zaplanowano utworzenie w jego miejsce 2-letniego, pomaturalnego Studium Nauczycielskiego. Ostatni absolwenci Liceum Pedagogicznego opuścili szkołę w 1961 roku razem z pierwszymi absolwentami studium, którego dyrektorem został Leon Guzowski. Istniało ono do 1971 roku. Wtedy zostało przekształcone w 3-letnie Wyższe Studium Nauczycielskie UŁ w Zgierzu. Miało ono charakter wyższego studium zawodowego. Tak było do 1984 roku, kiedy z ulicy Smugowej w Łodzi przeniesiono tu 2-letnie Studium Nauczycielskie Wychowania Przedszkolnego. A w 1991 roku otwarto Kolegium Nauczycielskie. Szkoła ulegała kolejnym zmianom i przekształceniom, ale nadal pełni ważną funkcję w kształceniu kadry pedagogicznej, przekazując nowym pokoleniom etos siłaczki-nauczycielki, która misję pedagoga stawiała wyżej niż swoje dobro.

Chroń mnie przed tym, czego pragnę

Współodczuwanie czyni nas ludźmi. Widzimy krzywdę – chcemy na nią zareagować. Kiedy ktoś z naszych bliskich zмага się z nadużywaniem alkoholu, cierpi, poświęcamy mu całą uwagę, pomagamy. Nasze życie staje się zależne od jednej osoby. Nikt nie zastanawia się nad tym pytaniem: a kto mi pomoże? Dla takich osób powstają grupy rodzinne dla rodzin i przyjaciół alkoholików. Jedna z nich funkcjonuje w Zgierzu.

MAGDALENA WOŹNIAK



Ludzie z różnych powodów nie przyznają się do tego, że w ich rodzinie istnieje problem alkoholowy. Najczęściej jest to wstyd. Alkoholizm to taka choroba, której synonimem powinna być niemoc. Bywa jednak i tak,

że osoby trzeźwe nie chcą widzieć problemu lub nie mają świadomości, że coś dzieje się nie tak, bo przyzwyczyli się do określonych sytuacji i zachowań alkoholika. Problem jest wtedy traktowany jak wszystko, co powszednie, codzienne. W takiej sytuacji tym, co najtrudniejsze, jest przyznanie się przed samym sobą: mamy problem, który jest realny, trudny i wspólny.

Błędne koło

Osoby nadużywające alkoholu przejawiają różnego rodzaju zachowania. Nie wszyscy upijają się codziennie, nie wszyscy stwarzają związane z tym komplikacje. Nie zdajemy sobie jednak sprawy, że to i tak ma wpływ na życie osoby trzeźwej, bo staje się ono zależne, bo zaczyna pojawiać się podporządkowanie i konieczność dostosowania. – *Alkoholik żyje w swoim wymagowanym świecie. Manipuluje nami. Jednak kiedy jest to osoba bliska, zaczynają się schody. Kiedy pije, z tyłu głowy mamy tylko to, czy nie trzeba będzie go skądś odebrać, gdzie jest, czy nic złego nie zrobi. Kiedy trzeźwieje, stajemy się mili i tolerancyjni, żeby tylko znowu nie wpadł w alkoholowy ciąg. To błędne koło* – mówi Jolanta, czynna działaczka grupy dla rodzin osób uzależnionych.

Bezradność czterech ścian

Trzeźwy zawsze zostaje sam. Trudno jest mu szukać pomocy, bo alkoholizm kogoś bliskiego to temat niezwykle osobisty, często budzący kontrowersje w społeczeństwie. Czasami partner, mąż, żona, córka, syn osoby uzależnionej nie potrzebują rad. Każdy przypadek jest inny i złożony. Jednak pomoc dla nich istnieje, także tu, w Zgierzu. Grupa dla rodzin osób nadużywających alkoholu nie jest grupą terapeutyczną w dokładnym tego słowa znaczeniu – na spotkaniach wypowiada się, kto chce, nie ma rad.

PIXABAY



Osoba uzależniona powoduje cierpienie i współuzależnienie innych członków rodziny i bliskich

Kiedy zaczyna się mówić o problemie głośno, opowiadać o nim w zaufanym gronie, często samemu wpada się na rozwiązania wielu problemów. Osób szukających pomocy jest wiele i niezależnie od własnych przekonań, nikt drugiego uczestnika nie ocenia, kiedy słyszy kolejną smutną historię. – *Problem alkoholowy nie znika. Ciągłe gdzieś jest, zostaje, nawet gdy pozornie uporamy się z sytuacją. Patrzymy na przykład, jak nasze dziecko cierpi, jak jest bezradne wobec nalogu, jak się zmienia. Nie można jednak zrobić nic, jeśli osoba sama nie chce tej pomocy. Nie dam jeść własnemu dziecku, kiedy przyjdzie? Nie pomogę, kiedy tej pomocy potrzebuje? To niezwykle trudne. Grupa jest dla mnie cały czas aktualna, mimo że mojego dziecka już nie ma, cały*

czas gdzieś z tyłu głowy mam te wszystkie lata. Dobrze, że miałam i mam komu o tym mówić – komentuje Barbara, członkini zgierskiej grupy rodzinnej dla rodzin i przyjaciół alkoholików.

Pierwszy krok

Pierwszy krok rzadko robimy w tył. Nie ma nic złego w sprawdzeniu, czy to dobre dla nas miejsce – przekonują członkowie zgierskiej grupy rodzinnej dla rodzin i przyjaciół osób uzależnionych. Ich spotkania odbywają się w każdy wtorek o godzinie 18.00 przy placu Jana Pawła II w Domu Parafialnym Kościoła św. Katarzyny.

Październik w historii miasta

MACIEJ WIERZBOWSKI



Miasto to żywy twór. Nie ma chyba takiego dnia w kalendarzu, w którym na przestrzeni lat nic by się nie działo. Nasza prezentacja jest swoistym wyborem wydarzeń, które miały miejsce

się w czasie wielowiekowej historii Zgierza. Oto on.

- 18 października 1522 z powodu pożaru Zygmunt I Stary udziela Zgierzowi zwolnień od podatków na dwanaście lat.
- 12 października 1577 król Stefan Batory wydaje w Magdeburgu przywilej dla miasta Zgierza potwierdzający wszystkie poprzednie przywileje królewskie.
- 14 października 1840 urodził się w Zgierzu Wilhelm Oskar Bando, syn pastora, pierwszy rodowity lekarz zgierski.
- 3 października 1900 *Jak informuje nas jeden ze starszych obywateli Zgierza, w mieście tem corocznie odbywa się sześć jarmarków, a dochód czysty z każdego jarmarku sięga dosyć poważnej cyfry 5000-6000 rb. Początek tych jarmarków, jak wskazują informacje, zaczerpnięte z archiwum zgierskiego magistratu sięgają roku 1504, w którym to czasie dany był przywilej na jarmarki w Zgierzu przez króla polskiego Aleksandra. Przywileje te potwierdzone zostały następnie przez króla Stanisława Augusta w roku 1765 i zachowują się po czas obecny.*
- 13 października 1911 Zapiski o gąszeniu latarni w Zgierzu. *Jak wiadomo, Zgierz oświetlony elektrycznością. Z chwilą nastania zmroku zapalane są wszystkie latarnie w całym mieście, a o godzinie 12 w nocy co druga latarnia ulega zagaszeniu. Latarnicy jednakże gaszą po 3 lub kilka z rzędu. Niektóre ulice bywają z tego powodu pozbawione światła zupełnie. Administracja elektrowni powinna zwrócić na to uwagę.*
- 10 października 1914 pojawili się dragoni rosyjscy pod Zgierzem. *W dniu wczorajszym oddział cyklistów niemieckich rekonoskujący okolice Zgierza, natknął się na patrol dragonów rosyjskich. Po wzajemnej wymianie strzałów, dragoni rosyjscy cofnęli się do lasów łagiewnickich.*
- 15 października 1914 – z zapisków: *w ubiegły czwartek w Zgierzu setki ludzi nosiły do domów drzewo ze zburzonej rampy kolejowej i magazynów oraz zabudowań stacyjnych. Tym sposobem ludność uboga zyskała znaczne zapasy drewna opałowego na zimę. Tor kolejowy na dystansie Zgierz-Stryków został zniszczony. Kilka mostów i wiaduktów ponad szosą łowicką wysadzono w powietrze. Następnie w piątek wszystkie rampy i zabudowania stacyjne zostały zburzone, zaś dworzec osobowy o godz. 12 w południe spalony. Znajdujące się na stacy towarowej towary żywnościowe i nafta odane zostały do rozporządzenia Komitetu Obywatelskiego.*
- 17 października 1914 z rozkazu władz wojskowych, zgierski komitet obywatelski wydał rozporządzenie, nakazujące mieszkańcom miasta złożyć do komitetu wszelką posiadaną broń palną i sieczną.
- - Ukazała się notatka o komunikacji ze Zgierzem: *wczoraj po południu po uprzątnięciu szosy z gruzów wysadzonego wiaduktu kolei kaliskiej przywrócono komunikację pieszą i kołową do Zgierza, która przedtem skierowana była przez wieś Krzywie. Tramwaje dotąd dochodzą tylko do wiaduktu, lecz dziś po południu ma być linia tramwajowa zupełnie oczyszczona i pociągi tramwajowe będą dochodzić do Zgierza.*
- 23 października 1914 *komitet Obywatelski dla ubogich rodzin od poniedziałku otworzył bezpłatną kuchnię. Fabryki zgierskie są nieczynne, z wyjątkiem fabryki waty „Astra”, w której pracują 2 zmiany robotników po 100 ludzi w każdej zmianie. W pozostałych fabrykach administracja nie udziela robotnikom żadnych zapomóg. Komunikacja Zgierza ze Strykowem zerwana.*
- 1 października 1919 zorganizowany został Hufiec Harcerzy w Zgierzu. Pierwszym hufcowym został dh Jan Stasiak.
- 03 października 1936 ukazało się rozporządzenie podpisane przez W. Korsaka z opisem zatwierdzonego herbu miejskiego: *W polu czerwonym mur miejski srebrny, z trzema basztami bez okien, baszta środkowa wyższa i szersza, wszystkie baszty z blankami. W murze brama otwarta czerwona, w której*

orzeł biały w koronie zwrócony w prawo.

- 8 października 1939 ukazał się dekret Hitlera o wcieleniu Zgierza, Łodzi, Pabianic, Ozorkowa, Strykowa, Aleksandrowa do tzw. Reichsgau-Wartheland – kraju Warty (części Rzeszy Niemieckiej).
- 14 października 1939 powstaje Tajna Organizacja Dywersyjna „TOD” ściśle współpracująca z Szarymi Szeregami.
- 01 października 1940 pierwsze wydanie tajnej gazetki „Pobudka”, jedynego w czasie okupacji wydawnictwa konspiracyjnego w Zgierzu. Redaktorami i kolporterami byli zgierzanie.
- 18 października 1940 śmierć J.S. Cezaka w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen.
- 6 października 1941 nastąpiły masowe aresztowania księży. Do więzień i obozów trafili m. in.: ks. Kazimierz Bentkowski – prefekt gimnazjalny w Zgierzu, ks. J. Cezarz – były proboszcz zgierski, ks. Jan Chmieliński – prefekt w Zgierzu, ks. Wincenty Czerwiński, – prefekt gimnazjalny w Zgierzu, ks. kan. Zygmunt Wronowski – były proboszcz i dziekan zgierski. Żaden z nich nie przeżył.
- 28 października 1951 nastąpiło uroczyste poświęcenie kościoła pw. Chrystusa Króla i św. Teresy od Dz. Jezus przez ks. prałata Jana Żdzarskiego, kanclerza łódzkiego.
- 4 października 1954 nastąpiła pierwsza znacząca zmiana granic miasta Zgierza od 1821 r. Przyłączono m.in. Chełmy, Krzywie i Zegrzynki, Rudunki, Antoniew, Piaskowice-Pieńki, Piaskowice. Ustawowe Zegrzynki to oczywiście Zegrzanki. Błąd ten dość długo egzystował w oficjalnej nomenklaturze administracyjnej. Podobnie jak zniekształcona nazwa innej części dzisiejszego miasta - Rudunek, które często zamieniano na Radunki.
- 28 października 1964 zmarł Franciszek Gust, członek słynnej muzycznej rodziny. Nauczyciel muzyki w zgierskich szkołach i dyrygent wielu zgierskich zespołów amatorskich.

Tam, gdzie jest użyta czonka kursywa, zachowano pisownię oryginalną.

Budujemy nowy MOK

Na tę realizację mieszkańcy czekali od wielu lat. W Zgierzu powstanie nowoczesny budynek dla Miejskiego Ośrodka Kultury. Po podpisaniu 29 lipca 2019 roku umowy na roboty budowlane z firmą Kemada, można było zacząć konkretne działania na rzecz materializacji planu przeniesienia ośrodka do budynku Starego Młyna. 11 września miało miejsce symboliczne wmurowanie kamienia węgielnego wraz z podpisaniem aktu erekcyjnego. Potomni będą mogli znaleźć nie tylko ów dokument podpisany przez prezydenta miasta Przemysława Stanisławskiego, dyrektora MOK Witolda Świątczaka oraz prezesa spółki Katarzynę Adamek, ale również odlew figurki jeża – symbolu miasta oraz (co nas szczególnie cieszy) wrześniowy numer miesięcznika „Zgierz – moja przetrzeźń”.

Obiekt powinien być oddany dla mieszkańców pod koniec przyszłego roku.

Dzięki tej inwestycji Zgierz zyska między innymi salę koncertową na 200 osób – dotychczas największa miejska sala mieściła zaledwie 60 widzów. To nie wszystko – nowoczesny ośrodek w historycznym obiekcie ma być przystosowany do różnych zajęć i wydarzeń kulturalnych. Wewnątrz powstaną

pracownie zainteresowań: plastycznych, muzycznych, fotograficznych, sala baletowa, galeria, wspomniana sala teatralno-widowiskowa. Ośrodek zyska niezbędne zaplecze na materiały i sprzęty. W ramach projektu zostanie zagospodarowany również teren wokół ośrodka – w bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się ogródek jordanowski wraz z miejscem integracji społecznej, parking, mała architektura, monitoring i oświetlenie. Przewidziano także realizację patio tak, aby część wydarzeń mogła odbywać się na świeżym powietrzu. Obiekt dostosowany będzie do potrzeb osób niepełnosprawnych. Na cztery kondygnacje (w tym poziom piwnicy) będzie można dojechać windą. Należy przy tym podkreślić, że Stary Młyn to obiekt będący w strefie ścisłej ochrony konserwatorskiej, dlatego każde rozwiązanie musi być konsultowane z Łódzkim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Wykonawca będzie chciał pozostawić elementy starej, ceglanej elewacji, łącząc ją z nowoczesną konstrukcją.

Rewitalizacja Starego Młyna ma kosztować 8 189 340,00 zł, jednak znaczna część środków (do 80,41% wydatków kwalifikowanych) będzie pokryta z dofinansowania zewnętrznego.

KRZYSZTOF GŁOWACKI



Pod aktem erekcyjnym swoje podpisy złożyli: prezydent Zgierza Przemysław Stanisławski, dyrektor MOK Witold Świątczak, prezes zarządu firmy Kemada Katarzyna Adamek

Inwestycja realizowana jest w ramach projektu „Szlakiem architektury włoکیenniczej – rewitalizacja Miasta Zgierza w celu rozwoju produktu turystycznego oraz rewitalizacji zdegradowanych terenów na obszarze ŁOM” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2014 – 2020 w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. (rk)

Młodszy odcień miasta

Nowocześnie i atrakcyjnie. Projekt edukacyjny w SP 3

Pod koniec września w Szkole Podstawowej nr 3 zorganizowano konferencję podsumowującą unijny projekt „By sprostać oczekiwaniom”. W ciągu ostatnich dwóch lat w zgierskiej placówce wprowadzono wiele innowacji pedagogicznych, przeprowadzano lekcje otwarte, realizowano projekty na platformie internetowej eTwinning. – *Dzięki temu narzędziu byliśmy w stałym kontakcie z nauczycielami z innych krajów, wraz z dziećmi realizowaliśmy ciekawe zadania* – opowiada Barbara

Wojciechowska, nauczyciel matematyki w SP3 i jednocześnie koordynator projektu.

W ramach jednego z eTwinningowych projektów „Our artists” uczniowie z SP3, ale także ze szkół w Portugalii, Hiszpanii czy Włoch przygotowywali reprodukcje znanych dzieł baroku. Ich prace umieszczone zostały następnie w wspólnym albumie. Dzięki współpracy dzieci rozwijały umiejętności językowe, ale też poszerzały wiedzę na temat malarzy z różnych krajów. Dużą atrakcją były lekcje przeprowadzane w języku angielskim w klasach czwartych, i to takich przedmiotów jak matematyka, przyroda, etyka, plastyka czy język polski (zorganizowano też zajęcia edukacji wczesnoszkolnej dla klas pierwszych w języku Szekspira). Pedagogzy ze zgierskiej placówki wcześniej brali udział w kursach językowych na terenie Wielkiej Brytanii i Irlandii, m.in. w szkoleniach CLIL łączących naukę języka i przedmiotu. Nauczyciele poznawali też zastosowanie narzędzi ICT, nowoczesnych technologii informatyczno-komunikacyjnych, których należy używać do uatrakcyjniania zajęć szkolnych. I choć na co dzień w SP3 bawienie się telefonami w klasach jest zabronione, na specjalnych lekcjach komórki były używane w celach edukacyjnych. Korzystano m.in. z aplikacji

Plickers, czyli formy quizu z użyciem wygenerowanych kodów. – *Dzieci były zachwycone, podobało im się przyswajanie wiedzy w formie zabawy* – podsumowuje Barbara Wojciechowska.

Dzięki dofinansowaniu unijnemu udało się doposażyć szkołę w tablice interaktywne, laptopy, drukarki. Zresztą z efektów projektu korzystały też inne zgierskie podstawówki – nauczyciele z SP3 dzielili się wiedzą podczas szkoleń rad pedagogicznych. Przedstawiciele innych szkół zaproszono też na konferencję podsumowującą „By sprostać oczekiwaniom” oraz poprzedzającą ją spektakl „Królowa Śnieżka i siedmiu krasnoludków”. Przedstawienie o tyle oryginalne, że w całości odegrane w języku angielskim. – *Wzięli w nim udział uczniowie klas piątych. Zanim zaprezentowali swoje talenty na scenie, poświęcili sporo czasu i wysiłku, by opanować tekst w obcym języku* – mówi Agata Drewnicz-Kaczmarek, nauczyciel przygotowujący spektakl. – *Celem tego pokazu było zachęcenie zarówno uczniów, jak i pedagogów, do podejmowania podobnych działań we własnych szkołach.*

Całkowita wartość projektu „By sprostać oczekiwaniom” współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego wynosiła 249 174,09 zł. (jn)



JAKUB NIEDZIELA

Spektakl „Królowa Śnieżka i siedmiu krasnoludków” uczniowie SP 3 w całości odegrali w języku angielskim

Niezwykła kolekcja jeży dotarła do Zgierza

Jeże drewniane, porcelanowe, szklane, wiklinowe... Wszywane, namalowane, wykonane w formie naklejek... Pochodzą z Polski, ale także z zagranicy. Jest ich kilka set i właśnie dotarły z Trójmiasta do Zgierza w kilkunastu kartonowych pudłach. Naszemu miastu podarowała je pani Janina z Gdańska. Niezwykłą kolekcję tworzyła od piętnastu lat. Jak przyznaje, inspiracją było spotkanie kolczastego zwierzątka podczas wizyty w sanatorium. Przydreptał do niej, gdy siedziała na ławce. W jeżu zobaczyła symbol trudnego dziecka – pozornie niedostępnego, „kłującego”, ale przecież spragnionego ciepła i opieki.

Od 2004 roku zebrała blisko 800 jeży. Kupowała je, dostawała w prezencie od rodziny i znajomych. W pewnym momencie wszyscy z otoczenia pani Janiny wiedzieli, że

jakakolwiek rzecz zawierająca w sobie jeża zainteresuje gdańszczankę. I tak w jej zbiorach znalazł się m.in. wałek imitujący jeża, który podkładany jest pod drzwi, by uniknąć przeciągu czy autentyczne igły zwierzątka znalezione w lesie. Pani Janina postanowiła w końcu podzielić się swoją kolekcją z miastem, dla którego jeż jest symbolem promocyjnym. Zresztą w jej bogatej kolekcji znajdował się już wcześniej kolczasty zwierzak ze Zgierza. Dzięki synowi mieszkającemu w Łodzi wiedziała też o związkach naszego miasta z sympatycznym bohaterem bajki Wandy Chotomskiej.

Podarowane jeże trafią prawdopodobnie do szkół, bibliotek oraz Miasta Tkaczy. Możliwe, że stworzona zostanie nawet specjalna izba, gdzie umieszczona zostanie kolekcja

pani Janiny – z możliwością dokładania tam kolejnych jeżowych „eksponatów”. Po dokładnej inwentaryzacji podarowanego zbioru przedstawiciele UMZ podejmą decyzję o możliwym zgłoszeniu kolekcji do księgi rekordów Guinnessa. (jn)



Wałek pod drzwi w kształcie jeża

Mam firmę

Transformacja – temat ciągle aktualny

KAZIMIERZ KUBIAK



Okres wakacji to znakomita okazja do przeczytania zaległej lektury. Niektóre z nich zaskakują swoją aktualnością i zmuszają do refleksji nad sprawami, które wydają się nieco odległe w czasie. Ciągłe „gorącym”

tematem dla ekonomistów i osób interesujących się rozwojem społeczno-gospodarczym Polski są przebieg i skutki transformacji gospodarczej. Wędrując po półkach domowej biblioteczki, sięgnąłem po opracowanie Witolda Kieżuna „Patologia transformacji”. Autor jest wybitnym przedstawicielem nauki i zarazem znakomitym praktykiem, wspierającym swoją wiedzą rządy wielu krajów oraz instytucje otoczenia biznesu.

Kieżun rozpoczyna swoje rozważania od wyjaśnienia istoty pojęcia patologii organizacji, którą jest względnie trwała niepełnosprawność, powodująca marnotrawstwo w sensie ekonomicznym i moralnym, przekraczająca granice społecznej tolerancji. Patologią organizacji jest według niego zarówno zmiana celu głównego na cel inny lub uboczny, zmiana sposobu działania, jak i sytuacja, kiedy cel pośredni staje się celem głównym. Zaproponowany przez niego przegląd literatury światowej daje obraz badań nad patologią i wyposaża czytelnika w wiedzę niezbędną do krytycznej oceny zjawisk występujących w czasach PRL, okresu dekolonizacji, antypolskiej polityki F.D. Roosvelta i rekolonizacji Afryki Centralnej. Wiele miejsca w książce zajmują także rozważania poświęcone analizie procesu neokolonizacji transformującej się Polski, wsparte krytyczną oceną tak zwanego Wielkiego Przełomu.

Po zapoznaniu się z publikacją, z pewnością inaczej spojrzymy na działanie mechanizmów prowadzących Polskę do kapitalizmu oraz rolę i sposób działania wielu ówczesnych autorytetów.

Autor stawia trudne pytania, a czytelnik poznaje kulisy przygotowania „terapii szokowej”, która w ocenie W. Kieżuna okazała się drogą do ekonomicznej neokolonizacji. Wrażenie bezpośredniego uczestniczenia czytelnika w tym procesie stwarzają wypowiedzi i opisy ciekawych spotkań z udziałem prominentnych osób, między innymi głównych strategów Solidarności w Senacie oraz Lecha Wałęsy, który po rozmowie z ambasadorem Belgii, powiedział: „nie wiem, o czym ten facet mówił, ale to na pewno było interesujące”.

Kieżun, przywołując tego typu wypowiedzi, wskazuje na zerowe przygotowanie ówczesnych elit do wprowadzania zmian ustrojowych i gospodarczych w Polsce. Brak elementarnej wiedzy ekonomicznej, lekceważenie możliwości polskich przedsiębiorstw i oczekiwań społeczeństwa czyniły z Polski łatwy łup dla zachodniego kapitału. Wiele zakładów wysokich technologii w wyniku „wrogiego przejęcia” przez zachodnie koncerny ulegało likwidacji bądź było zmuszanych do produkcji marginalnych elementów dla zachodnich wyrobów. „Brygady Mariotta” – jak nazywa W. Kieżun pseudo doradców zagranicznych, korzystających z drogich hoteli i niebotycznych wynagrodzeń, nie znając polskich realiów, niszczyło gospodarkę. Stono za te „porady” zapłacił przemysł włókienniczy, ulegając częściowej likwidacji. Nieprzemyślane decyzje sprzed lat są powodem szeregu kłopotów, które dzisiaj odbijają się ze zdwojoną siłą. Klasycznym przykładem są polskie cementownie, które stanowiły podstawę rozbudowy infrastruktury drogowej. Sprzedaż cementowni firmom zachodnim,

zablokowały sprawną i tanią budowę sieci autostrad oraz stały się źródłem gigantycznych zysków producentów zagranicznych. Autor przywołuje dziesiątki takich przykładów (przemysł cukrowniczy, elektroniczny, włókienniczy, motoryzacyjny, stoczniowy, papierniczy, prasa). Przypomina także, cytując za niezależnym francuskim „Atlaseco” (Atlas światowej ekonomii), że jeszcze w 1989 roku Polska znajdowała się na dwunastym miejscu wśród światowych gospodarek, biorąc pod uwagę wielkość jej przemysłu i wykwalifikowaną kadrą robotników i inżynierów. Ta informacja burzy pogląd o słabości gospodarczej Polski, co oczywiście nie zmienia faktu, że wiele produktów oferowanych w owym czasie odbiorcom było przestarzałych. Przemysł wymagał wsparcia i zmian zmierzających w kierunku zmniejszenia pracochłonności na rzecz naukochłonności, a nie jego likwidacji. W opinii autora dużą część odpowiedzialności za aktualny stan gospodarki ponoszą konkretne osoby, które, podejmując różnorakie decyzje, nie bardzo wiedziały, w jakim kierunku zmierzają. Ostatnia część książki, poświęcona nieudanej i kosztownej reformie administracji centralnej i samorządowej, również pełna jest interesujących przykładów. „Patologia transformacji” zwraca uwagę na potrzebę reformy amerykańskiej i europejskiej polityki neoliberalnej. Rosnąca przewaga gospodarcza krajów azjatyckich, szczególnie Chin i Indii oraz chciwość globalnego kapitału jest sygnałem do radykalnej rewizji drogi społeczno-gospodarczego rozwoju – stwierdza Witold Kieżun. A zatem transformacja gospodarcza to temat, chociaż stary, to ciągle aktualny... ●

Dr Kazimierz Kubiak jest pracownikiem naukowym Instytutu Badań nad Przedsiębiorczością i Rozwojem Ekonomicznym EEDRI przy SAN w Łodzi

Nowe piece w ponad 200 domach

Już po raz drugi Gmina Miasto Zgierz realizowała projekt „Zgierz walczy ze smogiem – dofinansowanie wymiany źródeł ciepła”. Z finansowego wsparcia w wysokości 50 procent kosztów poniesionych na likwidację indywidualnych pieców węglowych oraz zastąpienie ich przez źródła o wyższej sprawności, skorzystało w Zgierzu ponad 80 osób. Miasto dostało na ten cel do rozdysponowania blisko 750 tysięcy. – *Gdyby zgłosiło się więcej chętnych na początku programu, było więcej pieniędzy dla Zgierza. Zakres projektu obejmował wykonanie lub modernizację wewnętrznej instalacji ciepłego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej, lub instalacji gazowych w budynkach mieszkalnych położonych na terenie Gminy Miasto Zgierz* – informuje Emilia Pokrzepowicz, zastępca naczelnika wydziału ochrony środowiska w Urzędzie Miasta Zgierza. Dzięki pierwszej i drugiej edycji projektu łącznie udało się wymienić stare, nieekologiczne piece w niemal 250 gospodarstwach domowych. Urzędnicy nie mają wątpliwości, że dzięki projektowi spadnie poziom zanieczyszczeń, w szczególności pyłów PM 2,5, PM 10 oraz emisji CO²,



Od 2019 r. właścicielom budynków mieszkalnych jednorodzinnych przysługuje prawo odliczenia od podatku wydatków poniesionych na przedsięwzięcia termomodernizacyjne. Więcej informacji na stronie Ministerstwa Finansów www.gov.pl/web/finanse

które znacząco wpływają na stan powietrza w mieście, co z kolei przekłada się wprost na zdrowie mieszkańców.

Chociaż projekt wymiany źródeł ciepła ostatecznie cieszył się sporym zainteresowaniem, to nie wiadomo czy miasto będzie miało podobną ofertę dla mieszkańców w przyszłości. Wszystko zależy od możliwości pozyskania środków ze źródeł zewnętrznych, zarówno krajowych, jak i europejskich.

Przy okazji wspomnieć należy, że na wymianę źródeł ciepła i termomodernizację budynków jednorodzinnych można starać się o środki w programie „Czyste powietrze”, realizowanym przez WFOŚiGW w Łodzi. W tym działaniu są całkiem inne warunki uzyskania dofinansowania i warto sprawdzić, czy oferowana forma wsparcia nie okaże się dla nas satysfakcjonująca. Od tego roku można skorzystać również z ulgi termomodernizacyjnej dla osób fizycznych. Można też starać się o środki na fotowoltaikę w projekcie „Mój prąd”. Bliższych informacji o tych programach udzielają doradcy energetyczni w WFOŚiGW w Łodzi, tel. 42 663 41 40 (do 44). (ea)

Konkurs ekologiczny

Najpiękniejszy klon jawor

Anna Kruczek zajęła I miejsce w konkursie fotograficznym „Zgierskie Drzewo Roku”, ogłoszonym przez wydział ochrony środowiska urzędu miasta. To raczej nie przypadek. Laureatka przyznała, że od wielu lat pasjonuje się fotografią przyrody, chociaż nigdy wcześniej nie zdecydowała się na udział w tego typu konkursie. Jej zdjęcie przedstawia klon jawor o obwodzie 3 metrów. Drzewo to rośnie przy ulicy Dubois 17 (sąsiedztwo przychodni Care). Drugą i trzecią lokatę zajęli: Maria Kołodziejczyk za zdjęcie dębu czerwonego o obwodzie 2,6 metra (ulica Długa 59) oraz Adam Koślin za zdjęcie dębu szypułkowego o obwodzie 2,30 metra (ulica Reja za blokiem TBS). Wszystkim przyznano nagrody rzeczowe w postaci sprzętu elektronicznego, a 18 września odbyło się spotkanie w gabinecie prezydenta Zgierza Przemysława Staniszewskiego, który osobiście wręczył je autorom najlepszych zdjęć.

Regulamin współzawodnictwa zakładał, że mieszkańcy mają kilka miesięcy na sfotografowanie drzewa (można było przesyłać zdjęcia zrobione w różnych porach roku), które ich zdaniem należy do najpiękniejszych w naszym mieście. Każdy mógł przesłać maksymalnie 3 zdjęcia. Oceniał je czteroosobowy zespół. Jurorzy po

otrzymaniu propozycji sprawdzili każdą z nich, oglądali i mierzyli drzewa oraz oceniali ich kondycję.

Celem konkursu było kształtowanie i propagowanie proekologicznych postaw

mieszkańców Zgierza oraz zachęcanie ich do zdobywania wiedzy na temat lokalnej przyrody. Wystawę prezentującą najlepsze prace przez kilka tygodni można było oglądać na parterze urzędu miasta. (rk)



Autorki dwóch najlepszych zdjęć odebrały nagrody z rąk prezydenta. Na pierwszym planie Anna Kruczek, z tyłu Maria Kołodziejczyk

Dają autom nowe życie

Większość małych chłopców lubi bawić się autami. Nie tylko symulować jazdę, ale też składać pojazdy z drobnych elementów. Niektórzy kontynuują tę pasję jako dorośli. Zgierzanie Jakub Gawron i Mariusz Szynkowski w wolnych chwilach odbudowują samochody. Przywracają nowe życie pojazdom przez wielu uważanym za złom.

JAKUB NIEDZIELA



Poznali się kilka lat temu. Mariusz z zawodu jest mechanikiem samochodowym, ale jego zamiłowanie do motoryzacji wykracza poza czystą chęć zarobku. W wolnych chwilach lubi przesiadywać w warsztacie i „dłubać” przy pojazdach. Jakub pracuje na kierowniczym stanowisku w sektorze bankowym, ale wciąż tkwi w nim pasja zaszczeplona przez ojca „do wszystkiego, co ma silnik”. Razem skończyli właśnie przebudowę „T-czwóreczki”. Praca nad nią trwała półtora roku. Przy samochodzie spędzili ponad 2,5 tysiąca godzin.

Nie mógł uwierzyć

Samochód pieszczotliwie nazywany przez nich „T-czwóreczką” to Volkswagen T4 z 1993 roku. Odkupiony od kolegi, który w latach świetności pojazdu używał go do przewożenia pomników na cmentarz. Co zostało przy nim zrobione przez Jakuba i Mariusza? Łatwiej było napisać, co nie zostało przerobione... – *Oryginalnie był to samochód skrzyniowy, czyli miał zabudowany tył, my tę skrzynię zdjęliśmy. Cała karoseria, rama, podwozie, zawieszenie zostały wyjęte, pospawane i odbudowane od podstaw – wylicza Jakub Gawron. – Dotożyliśmy elektryczne szyby, klimatyzację, centralny zamek.*

Tyłna część ramy samochodu została obniżona, „T-czwóreczka” z samochodu skrzyniowego stała się otwartym pick-upem. Na tym inwencja zgierzan się nie wyczerpała. – *Dzięki wzmocnieniu tyłu mogliśmy w burtach, po bokach samochodu, umieścić skrytki. Naszym pomysłem było też orurowanie*



Nie ma na świecie drugiego takiego Volkswagena T4



Jakub i Mariusz. Poświęcają tysiące godzin na odbudowę aut

auta, czyli dodanie zewnętrznych stalowych elementów, także poszerzenie felg – opowiada Mariusz Szynkowski. – Wiele pomysłów powstawało podczas prac. Rozpoczynając przebudowę, sami nie wiedzieliśmy, jak auto będzie na końcu wyglądało. Gdy poprzedni właściciel zobaczył przerobiony samochód, nie mógł uwierzyć, że to ten sam pojazd.

Kilka koni więcej

Oryginalnie samochód nie mógł rozwijać większej prędkości niż 90 km/h – takie ograniczenia obowiązują w Niemczech w przypadku pojazdów dostawczych z hakiem holowniczym. Po przeróbkach zgierzan Volkswagen T4 zyskał napęd na cztery koła, moc silnika została podniesiona z 60 do 150 koni mechanicznych, co oznacza, że „T-czwóreczka” mknąć może nawet 140 km/h. Oczywiście w miejscach, gdzie jest to dozwolone. – *Dużym wyzwaniem było znalezienie odpowiednich części – mówi Jakub. – Elementy wydechu wzięliśmy z BMW, a także z Volkswagena, i z Passata B6. Zaciski hamulcowe to Girlingi używane wcześniej w największym samochodzie. Fotele to Inter Grocliny z Poloneza. Dodam, że siedzenia są w kolorze czarnym, bardzo trudne do dostania. Z kolei podłokietniki pochodzą z BMW, a tapicerka z Audi A8 i Mercedesa klasy S.*

Długa wyliczanka użytych części i prac wykonanych przy samochodzie prowokuje do pytania o koszty. Panowie dyplomatycznie odpowiadają, że przy 15 tysiącach złotych przestali liczyć kolejne wydatki.

Nowe wyzwania

„T-czwóreczka” często pojawia się na zgierskich ulicach, budząc zainteresowanie miłośników motoryzacji. Kierowcy pytają, skąd wziął się tak oryginalnie wyglądający, do żadnego innego niepodobny samochód. Ich zdziwienie może być jeszcze większe, gdy zaczynają na swojej drodze spotykać... wierną replikę Lotusu Super 7.

Jakub i Mariusz są na etapie spawania ramy do swojego nowego, własnoręcznie budowanego pojazdu. Trwa mozolne zdobywanie części (giełdy samochodowe, Internet, ale także kontakty z ludźmi z Wysp Brytyjskich, gdzie Lotusy produkowano). Praca nad nowym pojazdem wymaga też działań proceduralnych. Zgierzanie są już po rozmowach w warszawskim Instytucie Transportu Samochodowego, gdzie trzeba uzyskać zgodę na dopuszczenie do ruchu pojazdu wykonanego samodzielnie, tzw. sama. Najwcześniej zgierską wersję Lotusu Super 7 zobaczymy na naszych drogach w 2020 roku.

Zgierski Wehikuł Czasu, czyli zmiana sposobu życia na przestrzeni dwóch stuleci

14 września 2019 roku można śmiało uznać za datę magiczną dla naszego miasta. Dlaczego? Bo tego dnia Park Kulturowy Miasto Tkaczy zamieniło się w ruchliwą ulicę rodem z XIX wieku. A wszystko to za sprawą uczniów, ich rodziców oraz nauczycieli z Zespołu Szkół Społecznych Towarzystwa Przyjaciół Zgierza. Powodem inscenizacji była zbliżająca się rocznica 200-lecia od podpisania Umowy Zgierskiej.

Wydarzenie zorganizowane z tej okazji było niezwykle kolorowe oraz klimatyczne. Uroku dodawały występy młodych artystów. Warto zauważyć występ utalentowanej Weroniki Wiśniewskiej, która wykonała między innymi bardzo dobrze znaną pieśń „Prząśniczka” oraz przedstawienie przygotowane przez klasy siódme i ósme ZSSTPZ, którego treścią była historia Starego Młynarza ze Zgierza. Było ono pięknie oprawione muzyką.

Autentyczności przeżyciom dodawały różnorodne stroje z epoki. Przedstawiły one różnicowanie w statusie mieszkańców oraz w kulturze i religii osób zamieszkujących wówczas w Zgierzu – mieście, w którym zgodnie żyli przedstawiciele wielu narodowości.

Celem projektu „Zgierski Wehikuł Czasu” było zjednoczenie ze sobą nie tylko uczniów oraz nauczycieli, ale przede wszystkim mieszkańców naszego miasta oraz podkreślenie tego, jak bardzo zmieniły się czasy i jak to, co kiedyś było ważne, dziś poszło w całkowite zapomnienie.

Liczba przybyłych gości, rozmowy, ożywione twarze oraz wszechobecny uśmiech można chyba uznać za sukces tego pięknego i potrzebnego nam do przemysleń wydarzenia.
(Julia Banasiak)

Autorka tekstu reprezentuje Młodzieżową Radę Miasta Zgierza

Autor zdjęć jest uczniem ZSSTPZ w Zgierzu

ANTONI KONIEWSKI



Będąc w Mieście Tkaczy 14 września faktycznie można było odnieść wrażenie podróży w czasie



Płakali ze wzruszenia

Takie wydarzenia zapisują się na trwałe w historii zgierskiego sportu. Roksana Zasina podczas Mistrzostw Świata w Kazachstanie wywalczyła kwalifikację olimpijską! Zapaśniczka Zgierskiego Towarzystwa Atletycznego wystartuje na przyszłorocznych Igrzyskach w Tokio w kategorii 53 kg.



Zwycięski pojedynek z Kubanką Lianną Montero na turnieju w Kazachstanie



Łzy szczęścia zgierskiej zapaśniczki

Co poczułaś, gdy dotarło do ciebie, że zakwalifikowałaś się na igrzyska olimpijskie?

Wciąż to do mnie nie dociera (śmiech). W pierwszym momencie była to wielka radość, łzy szczęścia. To spełnienie marzenia, na które długo czekałam. Cieszę się, że w końcu się spełniło.

Porozmawiajmy o turnieju, na którym wywalczyłaś przepustkę do Tokio. W pierwszym starciu pokonałaś Kanadyjkę Dianę Weicker...

Ta pierwsza walka nie wyglądała mimo wszystko tak, jak chciałam. W pierwszej rundzie zostałam kontuzjowana, jak się okazało po późniejszych badaniach, kolano zostało dość mocno uszkodzone. Już schodząc na przerwę, wiedziałam, że coś jest nie tak z nogą, nie mogłam na niej stać. Cieszę się, udało się tę walkę utrzymać do końca, mimo bólu. Kolejne było starcie z Koreanką Pak Yong-mi. Znałam tę zawodniczkę, wygrałam z nią walkę o brązowy medal na Mistrzostwach Świata w Paryżu w 2017 roku. Tutaj nie byłam w stanie nic już zrobić, miałam problem, aby ustać na nodze. Mogłam liczyć tylko na szczęście, jednak nie udało się wygrać... Gdy obudziłam się następnego dnia, nie byłam pewna, czy w ogóle będę kontynuować turniej. Ale była tak duża szansa na awans na igrzyska, że postanowiłam zagryźć zęby i spróbować. Lekarze

pomogli nie czuć tak mocno tego bólu, wygrałam dwie kolejne walki.

Najpierw pokonałaś reprezentantkę Mołdawii Lulię Leordę, następnie wygrałaś z Kubanką Lianną Montero.

Walkę z Mołdawianką od początku kontrolowałam – według mnie była dużo słabsza, nie mogła się przebić. Próbowала zejść do tej chorej nogi, ale udało mi się wybronić. Cały czas czekałam na jej błąd, gdy go popełniła, zachodziłam za nią i zdobywałam punkty. Kubanka to już bardzo dobra zapaśniczka, trzecia zawodniczka w kategorii 55 kg na zesłorocznych mistrzostwach świata. Miałam obawy, bo wiedziałam, że jest bardzo silna. Podczas walki pracowałam mocno na rękach, ona próbowała w końcu zejść, bo przegrywała walkę na pasywności (pasywność – sytuacja, w której zawodnik unika otwartej walki, karana przez sędziów – przyp.red), wykorzystywałam tę sytuację i umiejętnie ją obchodziłam. I zdobywałam punkty.

Wszystkie przeciwniczki zdawały sobie sprawę z twojej kontuzji i próbowały to wykorzystać?

Każda. Było widać, że kulałam, że lekarze próbowali ustabilizować tę nogę. Koreanka robiła atak za atakiem do tej nogi, w tamtym przypadku nie byłam w stanie nic zrobić. Zresztą Koreanka okazała się ewidentnie

najlepsza na tym turnieju, w finale pokonała byłą mistrzynię świata Japonkę 12:1, po prostu ją zmiotła. Mimo kontuzji ja najdłużej wytrzymałam walkę z Koreanką. Widać, że ta zawodniczka zrobiła duże postępy, długo nie występowała na turniejach, a teraz wróciła w doskonałej formie.

A jak spotkasz się z nią na macie w Tokio podczas igrzysk?

To będzie rewanż! (śmiech) To już nie będzie to samo!

Wciąż powraca temat twojej kontuzji. Czy fani zapasów mają bardziej cieszyć się z awansu na igrzyska, czy martwić się o twoje kolano?

Jestem po badaniach wstępnych, czeka mnie sześć tygodni rehabilitacji i pracy nad tą nogą. Aczkolwiek już od przyszłego tygodnia chcę zacząć wizyty na basenie, ćwiczyć górną część ciała na siłowni. Noga dosyć szybko się regeneruje, więc za sześć tygodni będę chciała wznowić zajęcia na macie.

Wróćmy zatem do przyjemniejszych tematów. Jak twoje otoczenie zareagowało na awans olimpijski?

Trener Marian Filipowicz zadzwonił od razu po walce. Pierwszy raz słyszałam, jak się popłakał, tak wielka była radość z jego strony. Także innych członków ZTA. Dużo fanów pisało gratulacje, rodzina też płakała ze

wzruszenia. Myślę, że do nich to szybciej dotarło niż do mnie, ja wciąż tego nie przetrawiłam.

Powstaje już plan twoich przygotowań na igrzyska?

Na pewno będzie się różnił od dotychczasowych przygotowań. Jestem na ścieżce olimpijskiej, więc będę mogła brać na zawody swojego trenera, fizjoterapeutę, sparing-partnera. Będę inaczej trenować niż reszta kadry. O szczegóły planu zadba trener Marian Filipowicz, razem będziemy analizować, co będzie najlepsze.

Ten rok jest dla ciebie udany, już w marcu pisaliśmy w miesięczniku o medalach zdobywanych na turniejach w Bułgarii i Szwecji.

Turnieje może tak, ale już na Mistrzostwach Europy w Bukareszcie przegrałam walkę o brąz i zajęłam piąte miejsce. Dlatego na własną rękę pojechałam na obóz do Bułgarii. To były trzy tygodnie ciężkiej pracy. Także w klubie nie oszczędzałam się, pomagali mi koledzy z ZTA: Dawid Romanowicz, Mateusz Nejman, Arek Kwiatkowski, przychodzili specjalnie dla mnie jako sparing-partnerzy. Na międzynarodowym Poland Open poszło już nieźle (2 miejsce – przyp. red), a teraz udało się wywalczyć kwalifikację.

Przypomnij, jak w ogóle trafiłaś do Zgierza, nie pochodzisz stąd.

Nie urodziłam się w Zgierzu, ale mieszkam tu od pięciu lat i za żadne skarby nie chciałabym wrócić do Łodzi. Jak trafiłam? To był przypadek, około dwunastu lat temu

poznałam zapaśniczkę Anię Zwirydowską, która trenowała w Zgierzu. W Łodzi nie miałam z kim ćwiczyć, więc za namową trenera przeszłam do Zgierskiego Towarzystwa Atletycznego. Od tamtej pory tutaj jestem. To była najlepsza decyzja, jaką mogłam podjąć, dopiero tu zaczęłam robić wyniki.

Sukcesy to wynik ciężkiej pracy. Masz czas na prywatne życie?

Brakuje trochę tego czasu, nawet teraz spędzam po sześć godzin na rehabilitacji, na zabiegach. Miałam wylecieć na wakacje, ale moje plany odeszły w dal. Nie ukrywam, moje życie podporządkowane jest zapasom. Rano trenuję, po południu trenuję, w międzyczasie coś ugotuję i poczytam. Moje życie nie jest zbyt ciekawe (śmiech)

Z czym do tej pory kojarzyła ci się Japonia?

Kiedyś już tam byłam, na mistrzostwach świata. To były początki mojej kariery seniorskiej, nie udało się wtedy zdobyć medalu. Japonia kojarzy mi się też z kolorowymi maszynami, zupełnie inny świat niż u nas, z dwadzieścia lat do przodu. Miło będzie znowu zobaczyć to wszystko.

Myślisz już o tym, kto może być najgroźniejszą przeciwniczką?

Jesteśmy na w miarę równym poziomie, cała nasza finałowa „szesnastka”. Sukces zależy będzie od tego, jak kto się przygotowuje, od dnia, od sędziego, nawet od szczęścia. Igrzyska rządzą się swoimi prawami. Cieszę się, że nie mam już problemów ze stresem, wcześniej nie potrafiłam opanować zdenerwowania przed walkami. W Kazachstanie,



Roksana Zasina. Jej życie podporządkowane jest zapasom

mimo że była to wysokiej rangi impreza, podchodziłam do każdej walki ze spokojem. Nie odbierało mi to 50 procent mnie, jak wcześniej się zdarzało. Czytam dużo książek psychologicznych, pracuję z psychologiem sportowym. Staram się, aby moje emocje nie przechodziły na matę. Myślę, że w Tokio wszystko pójdzie w dobrą stronę. ●

rozmawiał Jakub Niedziela

Sport

Turniej Streetball

Trzydzieści dwie drużyny wzięły udział w Turnieju Koszykówki Ulicznej „Streetball Zgierz 2019”, z czego osiemnaście w głównej kategorii Open 16+. Tak duża liczba uczestników to efekt odradzania się zgierskiej koszykówki – cyklicznie organizowanych rozgrywek ligi amatorskiej i turniejów streetballa, ale także tendencja ogólnopolska. – *Koszykówka jest na fali, duży wpływ na to mają sukcesy reprezentacji Polski, która m.in. tak dobrze prezentuje się na mistrzostwach świata w Chinach* – opowiada Robert Chocholski, pomysłodawca „Streetball Zgierz 2019”. – *Cieszę się, że pojawia się dużo młodych zawodników, młodych drużyn. Zresztą postaraliśmy się też o szereg dodatkowych atrakcji, m.in. hip-hopową oprawę muzyczną oraz pokaz mistrza wsadów Arka „Aro” Przybylskiego.*

Była to piąta, jubileuszowa, edycja koszykarskiej imprezy. Kapryśna wrześniowa pogoda nie przeszkodziła miłośnikom basketu, zawody rozsądnie przeniesiono

z parku miejskiego do głównej hali MOSiR. Po rozgrywkach grup dziecięcych i młodzieżowych zorganizowano mecz pokazowy. Na parkiecie spotkali się adepci koszykarskiego klubu Basket Fabryka oraz goście turnieju, między innymi prezydent Zgierza Przemysław Staniszewski i uczestniczka Igrzysk Olimpijskich w Sydney, koszykarka Elżbieta Nowak.

W głównych rozgrywkach wzięło udział osiemnaście ekip z całej Polski: koszykarzy ze Zgierza i sąsiednich miejscowości, ale także z dalszych regionów Polski. – *Ja akurat przyjechałem do was z Ostrzeszowa, ale inni członkowie mojej drużyny są z Poznania, Wrocławia* – mówi Bartłomiej Stasiak z ekipy Mayday. – *Od dawna nie graliśmy razem, zebraliśmy się specjalnie na turniej w Zgierzu.*

Wśród występujących było wielu zawodników Zgierskiej Amatorskiej Ligi Koszykówki oraz łódzkiego Centralnego Nurtu Basketu Amatorskiego. Z uwagi na dużą



Pokaz wsadów Arka „Aro” Przybylskiego

liczbę zespołów rozgrywki zakończyły się po godzinie 20.00, na szczęście warunki hali MOSiR pozwoliły na przeprowadzenie imprezy bez skrótów. W finale Kierdery pokonały Thunder Bolts (20:19), w pojedynku o trzecie miejsce Ofiary Coachingu okazały się lepsze od dobrze znanych zgierskim kibicom Jeży (19:16). Ozdobą turnieju był konkurs rzutów za 3 punkty. Wygrał go Paweł Pastuszka (drużyna „Patrioci”) z rewelacyjnym wynikiem ośmiu trafień na dziesięć rzutów. (jn)

Mistrzowski tytuł Patryka Gołąbczaka

Łucznicstwo nie jest sportem tak popularnym jak piłka nożna czy siatkówka, jednak w Zgierzu dyscyplina ta zakorzeniła się wyjątkowo mocno. Mamy dwa kluby łucznicze, chlubne tradycje (mistrzowie Polski i Europy, zdobywcy Pucharu Świata i olimpijczycy). Nie brakuje również młodych talentów. Patryk Gołąbczak z KS „Boruta” zdobył we wrześniu tytuł mistrza Polski!

JAKUB NIEDZIELA



Zgierzanin okazał się najlepszy podczas 83. Mistrzostw Polski Seniorów w łucznicwie klasycznym w Bytomiu. W kwalifikacjach Patryk Gołąbczak zgromadził 1298 punktów, co pozwoliło mu zdo-

być Gwiazdę FITA - wyróżnienie przyznawane za przekroczenie wyniku punktowego w wskazanych zawodach. W rywalizacji na odległość 70 metrów, decydującej o tytule mistrzowskim, zgierzanin pokonał Michała Basiurasa z KS „Społem” Łódź 7:3. Kolejne miejsca na podium zajęli Filip Łazowski z „Łuczniaka” Żywiec oraz Mateusz Bucki z KS „Stella” Kielce. Warto podkreślić, że o prymat najlepszego seniora w kategorii mężczyzn walczyło podczas wrześniowych zawodów w Bytomiu ponad sześćdziesięciu zawodników z całej Polski.

Robiłem swoje...

Jak się okazuje, kluczowy dla osiągnięcia sukcesu okazał się... spokój. – *Łucznicstwo to w dużym stopniu sport psychologiczny, o wyniku w 80 procentach decyduje psychika, koncentracja – opowiada Patryk. – Na zawody do Bytomia jechałem z luźniejszym podejściem. Nie poszło mi zbyt dobrze na sierpniowych mistrzostwach młodzieżowców, więc nie stawiałem sobie poprzeczki zbyt wysoko. I ten spokój głowy mi pomógł. Nie zwracałem uwagi, czy przeciwnik trafił lepiej, czy gorzej ode mnie, robiłem swoje.*

Zgierski łucznik oprócz złotego medalu w strzale na odległość 70 metrów wywalczył też inne wyróżnienia: srebrny krążek za 90 metrów oraz brązowe medale za strzały na odległość 30 i 50 metrów. Łącznie oddał ponad 300 strzałów.

Powrót do latych

Miał dwanaście lat, gdy mama po raz pierwszy przyprowadziła go na trening łuczniczy. Jak przyznaje, nie wiedział wtedy wiele o tradycjach zgierskiego łucznicstwa, nawet wybór KS „Boruta” był dosyć przypadkowy, bo gdyby mama zapukała do drzwi sąsiednich, może dziś reprezentowałby barwy UKS „Piątka”. – *W mojej rodzinie nie było*



Patryk Gołąbczak podtrzymuje chlubne tradycje zgierskiego łucznicstwa

łuczników, ale jako dziecko interesowałem się średniowieczem, a więc także łukami – wspomina zgierzanin. – Powiedziałem mamie, że chcę strzelać, a ona znalazła klub. Nie przeszkadzało mi, że to sport mało popularny, niższy. Nawet wolałem robić coś innego niż wszyscy.

Patryk treningi rozpoczął w 2008 roku, już kilka lat później zaczął zdobywać wyróżnienia na arenach polskich i międzynarodowych. W 2011 zajął pierwsze miejsce w Ogólnopolskim Turnieju Juniorów Młodszych w Dobrczu, rok później triumfował na juniorskim turnieju w Krakowie. Rok 2013 to m.in. halowe mistrzostwo Polski Juniorów Młodszych w Zgierzu oraz trzecie miejsce drużynowo na Pucharze Europy w słoweńskiej Ljublanie. W 2014 roku wygrał Mistrzostwa Polski Juniorów, zajął drugie miejsce na Międzynarodowym Turnieju Nadziei Olimpijskich we Lwowie, reprezentował Polskę na Mistrzostwach

Świata we francuskim Nimes i... zakończył swoją przygodę z łucznicstwem. – *Nie chcę wchodzić w szczegóły mojej decyzji, ale rzeczywiście w latach 2014-18 miałem przerwę. Jednak tęsknota za łukiem okazała się zbyt duża, w zeszłym roku wznowiłem treningi – mówi Patryk.*

Nowe Miasto i okolice

Fani zgierskiego sportu powinni w tym miejscu dodać – całe szczęście wznowił treningi. Mistrzostwo Polski w kategorii seniorów wskazuje, że Patryk szybko wrócił do najlepszej formy. Jest nadzieja, że upomni się o niego reprezentacja narodowa, już teraz jest częścią jej szerokiej kadry. Sprzęt, z którego teraz korzysta – łuk amerykańskiej firmy Hoyt – w części sfinansowany został przez Polski Związek Łuczniczy. Klub KS „Boruta” może korzystać również ze strzał zakupionych przez PZŁ, na które swoimi wynikami zapracował Patryk.

Łucznik od urodzenia związany jest ze Zgierzem, mieszka na Nowym Mieście w okolicach placu Kilińskiego. Ukończył Zgierski Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II, z wykształcenia jest technikiem urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, choć nie pracuje w zawodzie. Trenuje na zgierskich torach łuczniczych 5-6 razy w tygodniu, nie zawsze pod opieką szkoleniowca. W okresie zimowym, gdy mniej jest strzelania, stawia nacisk na trening ogólnorozwojowy. Pytany o sportowych idoli wskazuje na łuczników z Korei. – *Staram się śledzić zawody w telewizji, podglądać czołowych sportowców. Odnaleźć te drobne elementy, które pozwalają być im najlepszymi na świecie.*

Trener Jerzy Matwin (KS „Boruta” Zgierz) o Patryku Gołąbczaku:

Praktycznie od młodzika młodszego zdobywał tytuły mistrzowskie. Skąd te sukcesy? Przede wszystkim jest systematyczny, nie trzeba go zachęcać do treningów, dostaje zadanie i z chęcią je wykonuje. Poza tym cechuje go spokój, zrównoważenie, uprawia dużo ogólnorozwojowych ćwiczeń, np. jeździ na rowerze. Niewielu jest takich zawodników zdyscyplinowanych wewnętrznie, oby było ich więcej.

Ostatni młynarz ze Zgierza

Przy ulicy Długiej 41 stoi opuszczony budynek z czerwonej cegły, który swoim wyglądem przypomina małą fabryczkę – młyn, który został zamknięty w latach 90. ubiegłego wieku z powodu niedostosowania do norm przeciwpożarowych. Budynek wkrótce zostanie zrewitalizowany. Ostatnim młynarzem, który tam pracował, jest Jan Ekiel.

EMILIA ANTOSZ



Młynarstwem w rodzinie Jana Ekiela zajmowano się już w XVIII wieku. Fach przechodził z ojca na syna. Młody Jan czuł, że młynarstwo jest tym, co chce robić w życiu. Postanowił ukończyć szkołę zawodową młynarstwa w Toruniu. Jednak lepiej było mu

w rodzinnym wiatraku niż w szkolnych ławkach. Gdy wrócił do domu, pomagał ojcu nie tylko w przetwarzaniu zboża, ale również w naprawianiu wiatraków, które należały do sąsiadów. W tym fachu najpierw zdobył uprawnienia czeladnicze, a później mistrzowskie.

Lata 50. XX wieku przyniosły intensywną elektryfikację, a wiatraki zastąpiono młynami elektrycznymi. Taki los spotkał też wiatrak rodziny Ekielów, który musiał przejść modernizację. Wszystko się zmieniło. – *Na ojcowiznie został mój brat, a ja za pracą pojechałem do Łodzi* – wspomina Jan Ekiel. W latach 80. XX zeszłego stulecia przeprowadził się do Zgierza i rozpoczął pracę w młynie przy Długiej, przejmując kierownictwo po młynarzu Kazimierzu Bryszewskim.

Młynarstwo to nie tylko zawód, ale również pasja

Wszystko, co dobre, szybko się kończy. To znane porzekadło miało swoją materializację w losach ostatniego młynarza ze Zgierza. Na kolejne zmiany nie czekał długo. Przyszły one w latach 90. XX wieku, w okresie wielkich przemian ustrojowych, politycznych i gospodarczych w naszym kraju. Zmieniały się regulacje prawne i konstituowano nowe normy. Młyn w Zgierzu musiał przejść modernizację, ale kompleksowy remont budynku wymagał ogromnych nakładów pieniężnych. – *Budynek miał murowane ściany, ale w środku podłogi, stropy i podpory były drewniane. Aby spełnić normy przeciwpożarowe, wszystkie elementy drewniane należało pokryć kafelkami. Remont musiałaby przeprowadzić wyspecjalizowana firma, a to było bardzo kosztowne* – opowiada. Zgierzanie zrezygnował więc z dalszego prowadzenia młyna i po 43 latach pracy przeszedł na emeryturę. Jednak fascynacja młynarstwem wciąż w nim pozostała.

KRZYSZTOF GŁOWACKI



Jan Ekiel zawód „odziedziczył” po przodkach, ale również i sam przekazał swojemu synowi wiedzę o młynarstwie. Prowadzi on młyn w Tomaszowie Mazowieckim

KRZYSZTOF GŁOWACKI



Dzisiaj w przydomowej altance pan Jan konstruuje miniaturowe wiatraki i młyny wodnych, które napędzane są silnikami. Wykonuje je w skali 1:10. Praca nad modelami zajmuje mu nieraz kilka miesięcy. Mimo to, co warto podkreślić, nie robi tego komercyjnie, tylko dla własnej satysfakcji. Swoje dzieła prezentował na wielu imprezach, jak choćby na Spotkaniach Miłośników Wiatraków i Młynów Wodnych w Jaraczu czy świątecznym Jarmarku w Tomaszowie. Kilka jego prac znalazło swoje stałe miejsce w Skansenie Rzeki Pilicy, Muzeum

Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie oraz u prywatnych osób. Bardzo chętnie dzieli się swoją wiedzą o młynarstwie i opowiada o pasji. Jest zapraszany do szkół, na spotkania o młynarstwie, a czasem udziela fachowej wiedzy osobom, które pragną wskrzesić stare wiatraki lub młyny. – *Małe dzieci zadają bardzo ciekawe pytania i trzeba im rzetelnie na nie odpowiedzieć* – uśmiecha się.

Niestety wiatraki i młyny gospodarcze znikają z naszego krajobrazu. – *Wielki przemysł i kolosy zdominowały indywidualne młynarstwo. W Strykowie był młyn, który wytwarzał około 500 kg mąki dziennie, ale stanął już. Stanął również dobry młyn w Aleksandrowie Łódzkim. Właściciel młyna z Woli Branickiej wyjechał do Anglii* – wylicza.

Kiedyś młynarze cieszyli się ogromnym szacunkiem i uznaniem. Bez mąki – efektów ich pracy – gospodynie nie mogły upiec chleba, ciast lub zrobić makaronu. Dzisiaj wszystkie te gotowe już produkty możemy kupić w sklepie. Jest łatwiej i szybciej, ale czy lepiej?

Muzyczna ruletka

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna wraz z rozpoczęciem roku szkolnego 2019/2020 zainaugurowała nowy sezon „Spotkań z kulturą”. W specjalnym programie „Muzyczna ruletka” swój niezwykły talent zaprezentowała Patrycja Zywert-Szypka. Był to jubileuszowy, dwudziesty występ piosenkarki, która od 10 lat bardzo dobrze znana jest zgierskiej publiczności. – *Wzruszający, piękny koncert, jakiego mogliśmy wysłuchać po raz pierwszy w wykonaniu artystki, sprawił, że jeszcze tego samego wieczora umówiliśmy się na kolejny, a później na kolejny, kolejny ...* – podsumowała Dorota Abramczyk, dyrektorka zgierskiej księżnicy. I tak od lat występuje w Zgierzu, zapoznając słuchaczy ze swoimi interpretacjami piosenki żydowskiej, francuskiej, włoskiej, amerykańskiej, hiszpańskiej, czeskiej oraz niemieckiej,

prezentując spektakle i recitale. Jednak ten koncert był wyjątkowy, ponieważ to publiczność decydowała, co zaśpiewa artystka. A mogła ona wybierać spośród 80 utworów podzielonych na 5 kategorii, których tytuły umieszczone zostały na ogromnych planszach w taki sposób, aby były dobrze widoczne dla wszystkich przez cały czas trwania występu. Z pewnością taka forma koncertu była dużym wyzwaniem dla wokalistki. Słuchacze wybierali bowiem utwory od radosnych i rozrywkowych, poprzez sentymentalne do bardzo nastrojowych. Przeplatanie tak skrajnymi emocjami udało się doskonale i z pewnością nikt nie wyszedł rozczarowany. Na zakończenie to Patrycja Zywert-Szypka zadedykowała zgierskiej publiczności swoją ulubioną piosenkę pochodzącą z repertuaru Freddie’go Mercury’ego. (ea)



KRZYSZTOF GŁOWACKI

W trakcie występu sympatycznej Patrycji Zywert-Szypkiej od czasu do czasu towarzyszyli mąż Grzegorz oraz 3-letni syn Antos

Wystawa

70 lat, 70 autorów, 70 prac



Na wystawie zaprezentowano prace wykonane w technice analogowej, cyfrowej oraz szlachetnej technice odbitki olejnej

W Galerii Sztuki Miasta Tkaczy często możemy zobaczyć wystawy fotografii i różne jej rodzaje. Ale jeszcze nigdy nie było takiej okazji, aby w tym miejscu, w tym samym czasie zobaczyć prace tak wielu autorów. Tytuł wystawy jest nieprzypadkowy, nawiązuje bowiem do pewnego jubileuszu: ekspozycja „70 lat, 70 autorów, 70 prac” została zorganizowana z okazji 70-lecia istnienia Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego, które na przestrzeni kilku dekad zrzeszyło ponad 1000 fotografów,

zarówno profesjonalistów, jak i amatorów. Prezentowane prace to, oczywiście, zaledwie wycinek twórczości członków towarzystwa. Tym, co było najtrudniejsze w przygotowaniu wystawy, było wybranie zaledwie kilkudziesięciu zdjęć z przebogatego archiwum. Tego zadania podjął się Grzegorz Bojanowski, który przygotowując ów przegląd prac, pokazał nie tylko różnorodność tematów podejmowanych przez zrzeszonych artystów, ale też zmiany, które zachodziły w sztuce fotografii przez ostatnie kilkadziesiąt lat. I tym

samym w pełni zrealizował cel wystawy. – *Wartość tych fotografii tkwi nie tylko w wysokim poziomie artystycznym, ale także w treści, które pokazują zmiany, jakie zachodzą w spojrzeniu twórców, technice rejestracji obrazów, jak i jego kreacji na przestrzeni czasu. Dzięki temu mamy możliwość zastanowienia się nad tymi różnicami oraz konfrontacji współczesnych prac z tymi sprzed dekad – czytamy w opisie wystawy przygotowanym przez członków ŁTF. Wystawa będzie gościć w Zgierzu do 20 października.* (ea)

Bezcenna woda

Zdecydowana większość naszej planety składa się z wody. Gdzie zatem leży problem i dlaczego mielibyśmy ją oszczędzać? Przede wszystkim dlatego, że zaledwie 2,5 procent ziemskich zasobów wody to woda pitna, a w wielu miejscach jest ona bardzo rzadka i cenna. To trochę kontrastujący obraz w odniesieniu do tego, jak ją marnotrawimy. W Afryce średnie zużycie wody na osobę wynosi 47 litrów, w Polsce aż 190, a przeciętny Amerykanin zużywa jej aż 500 litrów dziennie! Ekolodzy ostrzegają, że prawdopodobnie największym problemem XXI wieku będzie właśnie brak wody pitnej – wedle ich prognozy, jeśli nasz sposób konsumpcji nie ulegnie zmianie, to już w 2025 roku połowa ludzi naszej planety będzie zamieszkiwać tereny ubogie w wodę. Czy zatem możemy coś zrobić? Oczywiście, że tak. Dzięki oszczędzaniu nie tylko możemy być bardziej ekologiczni i wspierać naturę, ale również najprawdopodobniej też sporo zaoszczędzimy. Tak więc powstaje pytanie, jak można oszczędzać wodę?

Wielokrotnie można zobaczyć, jak podczas mycia zębów czy rąk ktoś zostawia lejącą się z kranu wodę. To całkowicie bezsensowne marnotrawstwo. Warto o tym

pomyśleć, zastanowić się, czy nie zostawiamy włączonego kranu dłużej, niż potrzebujemy. Równie ważna jest wymiana ciekących urządzeń nie tylko z powodu irytującej „melodii” ciekącego kranu. Dobrze jest też unikać kranów z dwoma kurkami – operując nimi osobno, zwykle tracimy dużo cennej cieczy. Warto też długą kąpiel z bąbelkami zamienić na szybki prysznic i najlepiej kontrolować czas. Dobrym pomysłem będzie sprawdzenie, czy nasze sprzęty wykorzystujące wodę np. zmywarka albo pralka mają tryby eko, które oszczędzają nie tylko wodę, ale i energię. Jeśli nie mamy zmywarki, z pewnością lepiej dla środowiska jest korzystać z dwukomorowego zlewu, a nie myć naczyń pod bieżącą wodą.

Posiadanie spluczki toaletowej wyposażonej w dwa rodzaje splukiwania jest również na plus. Po co przelewać więcej wody, niż jest to potrzebne?

Mądrze wykorzystywać wodę możemy również poprzez zbieranie deszczówki i używanie jej do podlewania ogródka. Trawnik najlepiej podlewać rano, kiedy temperatura nie jest za wysoka. Warto też pamiętać, żeby nie wylewać wody, która może się do czegoś przydać, choćby właśnie do podlania roślin,



szczególnie wtedy, gdy nie ma w niej ostrych detergentów.

Ważne jest też, aby w domu pić wodę z kranu, a nie butelkowaną. Dzięki temu zmniejszamy wykorzystanie jednorazowego plastiku, do którego wyprodukowania potrzebujemy bardzo dużo tak cennej wody. Wbrew starym przekonaniom woda z kranu, nawet nieprzegotowana, jest bezpieczna i zdatna do picia. Jej oszczędzanie jest bardzo ważne – powinniśmy na poważnie wziąć sobie to do serca, bo mojemu pokoleniu dzisiejszych licealistów, może jej zabraknąć. Tylko wtedy będzie już zbyt późno na szybkie odwrócenie procesu degradacji środowiska. (Liliana Bednarek)

Autorka tekstu jest uczennicą SLO im. R.Traugutta

Spotkanie z artystą

Babcia Mostowiakowa z wizytą w Zgierzu

Choć trudno w to uwierzyć Teresa Lipowska jest aktywna zawodowo od prawie 70 lat. Grała w teatrze, występowała w niezliczonych produkcjach telewizyjnych i filmowych, związana była z kabaretem Dudek. Od dwudziestu lat gra w serialu „M jak miłość” Barbarą Mostowiak, z której to roli jest najbardziej znana. O swojej karierze, ale również o życiu prywatnym, opowiadała podczas spotkania ze zgierzanami, które odbyło się 25 września w Bibliotece Publicznej im. B. Prusa.

Wydarzenie zostało zorganizowane przy współpracy z Dyskusyjnym Klubem Książki działającym w zgierskiej bibliotece. Jego celem była promocja autobiografii Teresy Lipowskiej „Nad rodzinnym albumem” oraz tomiku wierszy „Co dobrego?!” Moniki Mularskiej-Kucharek, która moderowała rozmowę z aktorką. – *Kocham ludzi! Kocham życie!* – wielokrotnie mówiła bohaterka wieczoru, która z humorem dzieliła się opowieściami o sobie. Aktorka wspominała mamę i wszystko to, czego się od niej nauczyła. W dalszej części opisywała historię małżeństwa, dzieliła się spostrzeżeniami o tym, jak ludzie powinni dbać o miłość i co robić, by wytrwać w niej długie lata. Sporo czasu Teresa Lipowska poświęciła opowieściom o aktorstwie, jego początkach,

głównie o dobrych stronach tego zawodu. Ciekawe były opowieści o pracy w serialu i o tym, jak wiele sytuacji i wydarzeń z życia prywatnego aktorki przeniesiono na plan „M jak miłość”.

Tematyka rozmowy, głównie części o miłości do ludzi i życia, pasowała do poezji, którą tworzy prowadząca Monika Mularska-Kucharek. Nie mogło więc zabraknąć prezentacji tej twórczości w wykonaniu popularnej aktorki. Sama poetka zdradziła, że w czasach studenckich, kiedy jeszcze śledziła serial, zawsze chciała mieć taką babcinę, jak

Barbara Mostowiak. W życiu nie przypuszczała, że kiedykolwiek będzie miała szansę spotkać odtwórczynię tej roli, nie mówiąc o współpracy, którą ze sobą podjęły.

Całe spotkanie odbyło się w niezwykle ciepłej atmosferze. Wypełniający po brzegi czytelnicy mieli szansę zadać swoje pytania, na które Teresa Lipowska cierpliwie i z życzliwością odpowiadała. Na zakończenie spotkania możliwy był zakup wspomnianych książek, zdobycie autografu i zrobienie zdjęcia z aktorką. Choć i bez tego dla wielu z przybyłych osób to spotkanie pozostanie niezapomniane. (mz)



MAGDALENA ZIEMIŃSKA

Teresa Lipowska zaraziła zgierską publiczność dobrym humorem i pozytywnym nastawieniem do życia

Ćwierćwiecze Słodkobłękitów

– podsumowanie i plany na przyszłość

Ta edycja Słodkobłękitów – Zgierskich Spotkań Małych Teatrów wyróżniała się pod wieloma względami. Głównie ze względu na obchodzony w tym roku jubileusz 25-lecia, ale także ze względu na zróżnicowany program wydarzeń.

Jego uczestnikom zaproponowano udział w 7 spektaklach konkursowych, bardzo odmiennych stylistycznie i tematycznie. Dodatkowo można było wziąć udział w koncercie zespołu Cukry, który odbył się na strychu Miejskiego Ośrodka Kultury i w warsztatach wokalnie-teatralnych, które poprowadziła jedna z członkiń zespołu Lena Witkowska. Obydwa dni Słodkobłękitów (27 i 28 września) kończyły się omówieniami zaprezentowanych przedstawień, w czym udział brali twórcy teatralni, widzowie i jury, w którego składzie znaleźli się: Jadwiga Sącińska, Marcin Brzozowski i Rafał Zięba. Ten punkt programu jest niezwykle istotny dla zespołów teatralnych ze względu na potrzebę uzyskania informacji zwrotnej na temat wykonanej pracy, odczuć towarzyszącym oglądającym, a także uwag i wskazówek, które mogłyby ulepszyć spektakle w warstwie formalnej. Dla aktorów i reżyserów podobną funkcję pełni gazeta festiwalowa „Bez cukru”, w której na bieżąco spisywane były recenzje sztuk i wywiady z artystami.

W programie wydarzenia znalazła się również uroczystość jubileuszowa, podczas której wspomniano poprzednie edycje festiwalu, a przede wszystkim jego twórcę

Mariana Glinkowskiego oraz dobrego ducha i wieloletniego kierownika organizacyjnego Artura Mikulskiego. Na torcie pojawiła się natomiast grafika przypominająca nazwy wszystkich teatrów biorących udział w Słodkobłękitach w ciągu 25 lat.

Organizatorzy mają nadzieję na wydłużenie owej listy w kolejnych latach trwania Słodkobłękitów, jednak już wiadomo, że formuła wydarzenia może ulec zmianie ze względu na planowane przeniesienie siedziby Miejskiego Ośrodka Kultury, a przez to powstanie całkiem odmiennych warunków pracy i realizacji podobnych przedsięwzięć.



Laureatem Nagrody im. Mariana Glinkowskiego został Teatr Wojtki Kowalskiego z Częstochowy

Wyniki konkursu, który odbył się w ramach 25. Słodkobłękitów – Zgierskich Spotkań Małych Teatrów:

- Nagrodę im. Mariana Glinkowskiego, w wysokości 2.600 zł przyznano Wojtkowi Kowalskiemu z Częstochowy za wieloletnią wyrazistą obecność artystyczną na Zgierskich Spotkaniach Małych Teatrów „Słodkobłękity” oraz kreację w spektaklu „Uwolnić słowa – MIŁOŚĆ”.
- Nagrodę w wysokości 2.000 zł przyznano Teatrowi TADAM za szlachetne wykorzystanie teatru improwizowanego w budowaniu żywej i bliskiej relacji z widzami w spektaklu „Ciastko z wróżką”.
- 3 wyróżnienia w wysokości 800 zł każde trafiły do:
 - Teatru Rajstopy za szczerą i bezpretenjonalną wypowiedź artystyczną w spektaklu „Jest wojna”;
 - Kompanii Teatralnej MAMRO za udaną pracę zespołową i sprawność w prowadzeniu dialogu w spektaklu „Eksperyment”;
 - Magdaleny Bochan-Jachimek za stworzenie wyrazistej obecności scenicznej i sprawność w realizacji zadań aktorskich w spektaklu „Złota Rybka przed 40-tką”.

Wystawa

Polisz Teksture – zachwycający świat ceramiki

Nietypowa, wyjątkowa, niesamowita – słowem zachwyty nad ostatnią ekspozycją w Zgierskiej Galerii Sztuki nie było końca. Nic dziwnego, bo taka wystawa jak „Polisz Teksture” przygotowana przez ceramików w Miejskim Ośrodku Kultury zdarza się raz do roku. A na niej dzieła małe i duże, użytkowe i dekoracyjne: wazy, wazoniki, patery, filiżanki, doniczki, anioły i krasnale. Ich autorami są: Beata Skalska, Klaudia Gawin, Joanna Michalska, Emilia Musiał, Grzegorz Sieczka i Wojciech Walczak.

Na wernisażu wystawy, który odbył się w połowie września, pojawiło się wielu gości. Większość z nich od lat obserwuje poczynania każdej z sześciu pracowni. Dzięki temu dostrzegają postęp i rozwój każdego z ceramików. Twórcy, choć pracują indywidualnie, tworzą grupę charakteryzującą się bogactwem pomysłów, inspiracji, stylów, wykorzystanych technik, których w tej dziedzinie sztuki jest co najmniej kilka. – *Formujemy*

ręcznie lub na kole garncarskim, wypalamy w różnych piecach (gazowym, elektrycznym, opalonym drewnem), co daje odmienne efekty. Podobnie rzecz się ma ze sposobami szklwienia – opowiada Wojciech Walczak.

Artyści z każdym rokiem podejmują coraz trudniejsze tematy i bardziej zaawansowane technologie, czym wzbudzają jeszcze większy podziw dla ich pracy, cierpliwości i konsekwencji działania. Pomysłowością wykazali się nie tylko podczas aranżowania wystawy, ale także propozycją małych pamiątek (dzwoneczków) dla wszystkich gości obecnych na wernisażu i zabawy w „zgaduj-zgadulę”, polegającą na podjęciu próby podpisania krasnali ogrodowych nazwiskami autorów. Okazało się, że figurki na tyle wyraźnie odzwierciedlały stylistykę każdego z ceramików, że zadanie nie sprawiło gościom większej trudności.

Przez cały czas trwania wystawy drzwi galerii MOK właściwie się nie zamykały. Artyści zaprosili wszystkich na finissage, który

odbył się 10 października, podczas którego można było nabyć upatrzone naczynia i dekoracje.

Przez najbliższe miesiące piece w pracowniach znów będą rozgrzane średnio do 1000 stopni Celsjusza, a w nich wypalonych będą dziesiątki nowych tworów, które mamy nadzieję zobaczyć za rok na kolejnej wystawie w Miejskim Ośrodku Kultury. (mz)



Wyjątkowe krasnale ogrodowe stanowiły urozmaicenie wystawy ceramiki. Goście bez problemu odgadli autorów każdego z nich

Tum – na romańskim szlaku

Tum położony jest około 2 km na wschód od Łęczycy, a ze Zgierza do Łęczycy dzieli nas około 30 minut drogi samochodem. Warto się tam wybrać nie tylko ze względu na zabytkową kamienną kolegiatę, ale również drewniany kościół w stylu barokowym, a także pozostałości grodziska na Szwedzkiej Górze.

EMILIA ANTOSZ



Tum to wieś położona w województwie łódzkim zamieszkiwana przez około pół tysiąca osób. Nazwa wsi związana jest z tumem – jak dawniej nazywano katedrę lub kolegiatę. Początki osady sięgają końca VIII wie-

ku, kiedy na tych ziemiach powstał pierwszy gród plemienny. Rola ośrodka była znacząca ze względu na znajdujące się w okolicy szlaki wodne. W XI wieku powstało opactwo benedyktynów pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i Świętego Aleksego. W XII wieku opactwo przeniesiono, a klasztor rozebrano. Na jego miejscu powstała kolegiata jedna z pierwszych w Polsce, która jest najwspanialszym przykładem romańskiej architektury.

Kolegiata w Tumie

Nieznana jest dokładna data rozpoczęcia budowy kolegiaty. Zachowały się jednak legendy, które mówią o ingerencji diabła Boruty w trakcie jej budowania. Jedna z nich mówi, że widoczne na krawędziach ścian wieży wgłębienia to ślady pazurów demona, który nie chciał pozwolić na postawienie kościoła i próbował przewrócić jego wieże. Konsekracja kościoła odbyła się 21 maja 1161 roku. Był siedzibą arcybiskupów i pozostawał pod opieką królów. Do XVI wieku odbywały się tu synody kościelne, uznawane za pierwsze polskie sejmy. W przeszłości kolegiata była świadkiem wielu dramatycznych wydarzeń. Niszczona przez najazdy wrogich wojsk

WOJCIECH BERNASIAK, ARCHIWUM ETNOGRAFICZNE MAJE



Kardynał Karol Wojtyła 11 czerwca 1967 roku w łęczycyjskiej kolegiacie odprawiał mszę świętą z okazji obchodów Milenium Państwa Polskiego

i pożary, konsekwentnie była odbudowywana, a jednocześnie przebudowywana w ówczesnie obowiązujących stylach. Tragiczne losy dla budowli przyszyły wraz II wojną światową, kiedy została zbombardowana przez Luftwaffe. Na szczęście uznano, że można ją odbudować. W trakcie prac starano się przywrócić jej pierwotny styl, czyli romański. Pozostawiono niektóre elementy gotyckie i renesansowe. W kruchcie kościoła zachował się piękny, romański portal – arcydzieło kamieniarzy. W 1999 roku do kolegiaty sprowadzono relikwie Świętego Wojciecha, które umieszczono w ołtarzu głównym.

W najbliższym otoczeniu

Niecałe 100 metrów od kolegiaty wzniesiono z drewna modrzewiowego w stylu barokowym kościół Świętego Mikołaja. Został zbudowany w 1761 roku, w trakcie przebudowy sąsiedniej kolegiaty. W roku 1949 wpisano go do rejestru zabytków. W kościele zobaczymy barokowy krucyfik osadzony na belce tęczowej, pochodzący z XVII wieku ołtarz główny oraz wiszące na ścianach świątyni osiemnastowieczne portrety trumienne. Ale to nie koniec atrakcji, jakie ma do zaoferowania Tum. W pobliżu

kolegiaty widnieją w oddali dość wysokie, ułożone w elipsę wały. Okoliczni mieszkańcy od czasów potopów szwedzkich nazywali je „Szwedzką Górą”. Są to pozostałości potężnego niegdyś grodu zamieszkiwanego przez plemię Łęczan. Jego powstanie datowane jest na VI wiek. W czasach swojej świetności był siedzibą książąt łęczycko-sieradzkich i jego następców. Schyłek grodu przypada na wiek XIII. Cztery stulecia później na wałach grodziska armia szwedzka ustawiła armaty w celu ostrzelania zamku w Łęczycy. Stąd właśnie wywodzi się nazwa „Szwedzka Góra”. 28 września 2019 roku odbyła się uroczystość położenia aktu erekcyjnego pod rekonstrukcję łęczyckiego grodu. Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi na podstawie przeprowadzonych badań przygotowało projekt rekonstrukcji tego średniowiecznego łęczyckiego grodu z ostatniej fazy jego świetności. W najbliższym czasie powstaną wały z budynkiem bramy wjazdowej, przedpole z pomostem i fosą, wewnątrz grodziska z wieżą i studnią łącznie z zabrukowaniem nawierzchni z kamieni polnych. Będzie to wyjątkowa atrakcja dla wszystkich miłośników historii i początków państwa polskiego. ●



WOJCIECH BERNASIAK, ARCHIWUM ETNOGRAFICZNE MAJE

Na pamiątkę sprowadzenia do Tum relikwii Świętego Wojciecha, w otaczającym kościół ogrodzie zasadzono dąb

Uskrzydlić dziecko poprzez wiarę w jego zdolności

DARIUSZ SPANIALSKI



Zadowolenie z życia, poczucie satysfakcji i przeżywanie sukcesu jest konstrukcją psychiczną, która kształtuje się pod wpływem rodziców i domowników niemal od dzieciństwa. Ten ba-

gaż doświadczeń i nawyków wykształca się w zależności od jakości relacji z rodzicami, nauczycielami, i decyduje o tym, czy dziecko potrafi rozwijać tkwiące w nim talenty, czy te relacje je uskrzydla, czy raczej podcinają skrzydła; czy dziecko rozwija się z poczuciem własnej wartości, czy też – zawstydzane niewystarczającym poziomem swej pracy – stopniowo wycofuje się, mając poczucie własnych niedoskonałości.

Słowa ojca czy matki albo nauczyciela tkwią w pamięci nierzadko przez całe życie. Ciągłe narzekania i oceny personalne, dotyczące osoby dziecka, a nie jego czynów budzą wątpliwości w swoje talenty i nie są zachętą do większej aktywności.

To rodzic swoją postawą powinien dać dziecku przekaz, że przeszkody i porażki nie są tragedią, lecz wyzwaniem do doskonalenia się i zauważenia swoich rozwijających się umiejętności.

Błędem jest natomiast ograniczanie się tylko do tych obszarów, które wymagają nadmiernej koncentracji, sprawiającej trudności. Wtedy właśnie istnieje niebezpieczeństwo, że dziecko będzie kojarzyło naukę z nieprzyjemnymi doznaniem i nabierze przekonania, że jest po prostu mało zdolne.

Amerykański psycholog Rick Synder twierdzi, że wysoki poziom nadziei mają ludzie, którzy w dzieciństwie otrzymali wsparcie od rodziców w codziennych, dziecięcych jeszcze, zamierzeniach. Oczywiście, wsparcie nie jest tożsame z pomocą, albo – co gorsze – z wyręczeniem, bowiem wsparcie to także wskazywanie drogi, ale i własna świadomość tego, że dziecko ma prawo szukać. Możemy zatem towarzyszyć dziecku w jego zabawach i różnych doświadczeniach, ale z jednym warunkiem: nie wolno nam

wyśmiewać niczego, co powstaje z jego woli. Należy natomiast to oceniać, ale ze świadomością, że dziecko kształtuje swój obraz na podstawie naszych ocen. Oczywiście nie chodzi o puste słowa: „jesteś doskonały, patrzcie, jakie zdolne dziecko” itp. Dzieci świetnie wychwytyją fałsz. Nie przekona ich udawana pochwała, zatem musimy ocenę wyrażać na podstawie prawdziwych przesłanek. Wiemy przecież, że nie ma rzeczy jedynie złych, brzydkich, ani jedynie dobrych. Każde dzieło ma w sobie zawarte różne aspekty, które możemy wyartykułować, by wzmocnić w dziecku poczucie wiary, że potrafi, ale także pomóc mu w szukaniu błędów, wiara w siebie rodzi się bowiem wtedy, gdy – jak pisał Władysław Grzeszczak w swoich paradoksach – mamy odwagę iść naprzód, ale i umieć wracać.

Dariusz Spaniański, dziennikarz, autor książki „Sztuka Kochania. Felietony o wychowaniu dzieci”, były sędowy kurator zawodowy



Nowa choroba cywilizacyjna

Zaparcia. To wstydliva i tylko pozornie niegroźna dolegliwość. Może prowadzić do zapalenia wyrostka robaczkowego, uchyłkowatości, a nawet raka jelita grubego.

KATARZYNA LEWKOWICZ-SIEJKA



Na zaparcia cierpią co druga kobieta i co czwarty mężczyzna krajów Zachodu. Powód? Niewłaściwa dieta oraz siedzący, stresogenny i nieregularny tryb życia.

Poprawne czynności fizjologiczne jelit pozwalają na częstotliwość wypróżnienia od czterech do siedmiu razy tygodniowo. O zaparciach mówimy, jeśli stolec jest wydalany rzadziej niż trzy razy w tygodniu. Zanim przystąpi się do ich leczenia, należy wykluczyć choroby ustrojowe i wywołane tym przeszkody we właściwej przepustowości jelit.

Zaparcia nawykowe

W godzinach rannych przypada szczyt aktywności jelita grubego. Organizm wysyła wtedy sygnały domagające się miejsca na następne odpady metaboliczne. A my wstajemy zbyt późno, spieszymy się do pracy, szkoły. Często z uwagi na okoliczności powstrzymujemy się od wypróżnienia. Niektórzy, nie zdając sobie z tego sprawy, unikają oddawania stolca np. w czasie pracy czy podróży. Nie odpowiadamy na potrzeby ciała, tłumimy je, doprowadzając do zaniku odruchu najdrowszego porannego wypróżnienia. W ten sposób doprowadzamy do osłabienia wrażliwości odbytu na zalegającą masę kału. Powodujemy zaparcia nawykowe (czynnościowe), które szybko mogą przejść w chroniczne. Wówczas kał stale zalegający w odbytnicy prowadzi do postępującego jej rozszerzania, a przez to do stopniowej utraty zdolności automatycznego reagowania na psychiczny bodziec inicjujący wypróżnienie.

Ponad połowa zaparców ma związek z zanikiem czucia parcia na stolec.

Przyczyną zaparcia może być osłabienie mięśni tłoczni brzusznej oraz mięśni krocza wskutek wyniszczających chorób. Choroby (i brak ruchu) prowadzą do rozszerzenia jelita grubego, podobnie jak kał zalegający w odbytnicy, co powoduje stopniowy zanik zdolności reagowania na bodźce inicjujące wypróżnienie.

Błędy dietetyczne

Formowanie kału dokonuje się w jelicie grubym, w jego podstawowej części — okrężnicy. Do prawidłowego przebiegu tego procesu niezbędne są substancje balastowe w diecie, głównie błonnik, oraz dostateczna ilość wody. Stolec bogaty w błonnik absorbuje bowiem wodę, nie dopuszczając do jej wchłonięcia przez ścianki jelita, a tym



Zaparcia są powszechną i groźną w skutkach chorobą cywilizacyjną

samym do nadmiernego zgęszczenia kału, czyli wysuszenia. Wysoki deficyt błonnika może spowodować, że odwodniony stolec jak korek zatyka jelito grube, utrudniając wypróżnienie. Najprostsza recepta dietetyczna na zatrzymanie wody w jelitach i luźny stolec to spożywanie 35 gramów błonnika dziennie.

W leczeniu zaparcia niezbędne jest wypicie dużych ilości wody – 2,5-3 litrów dziennie. Najlepiej pić czystą przegotowaną wodę lub mineralną niegazowaną, zawierającą deficytowe jony magnezu.

Warto też sięgnąć po probiotyki i produkty lecznicze zawierające bakterie kwasolubne: bifidobakterie oraz bakterie kwasu mlekowego ze szczepu *Lactobacillus*. Poprawiają perystaltykę jelit, przyspieszają wypróżnianie, hamują rozwój bakterii gnilnych wywołujących zapalenie i choroby jelit.

Kolejne istotne czynniki to przywrócenie regularności posiłków i aktywność fizyczna, która poprawia motorykę jelita grubego, np. codzienny szybki marsz. Dużą wagę należy przykładać do kontroli stresu.

Lecznice środki roślinne

Gdy dieta nie przynosi pożądanych efektów, można zastosować substancje roślinne ułatwiające wypróżnienie. Do najbardziej popularnych należą otręby zbożowe, siemię lniane, rozpuszczalny włóknik o nazwie metyloceluloza, nasiona babki płesznik. Działają na zasadzie absorpcji wody w jelitach (chłoną wodę jak gąbka) i dzięki temu tworzą luźną masę stolca. Ponadto zmiękczają

kał i pochłaniają zalegające w jelitach resztki i toksyny, co ułatwia ich usunięcie i wydalenie z organizmu. Pomóc też mogą: kora kruszyny, sproszkowany korzeń prawoślazu, sok z aloesu.

Metyloceluloza to rozpuszczalna w wodzie pochodna celulozy. Jest uznanym w przemyśle spożywczym naturalnym środkiem zagęszczającym pokarmy i stabilizatorem. Jest stosowana jako dozwolony dodatek do żywności (E461). Przy dawkach powyżej 6 gramów zaczyna działać łagodnie przeczyszczająco. Jest jednym z nielicznych (obok wodnych ekstraktów nasion babki płesznik i babki piaskowej) łagodnym środkiem zwalczającym zaparcia, który może być stosowany przez dłuższy czas, nie dając niekorzystnych efektów ubocznych. Tego typu środki działają powoli, łagodnie i bezpiecznie.

Na uwagę zasługują również silniejsze ziołowe środki kontaktowe, a wśród nich glikozydy antrachinowe (tzw. sennozydy), obecne w dużej ilości w zmielonych owocach senesu indyjskiego. Sennozydy uaktywniają się w jelicie grubym, gdyż tam znajdują się rozkładające je specjalne enzymy. Produkty rozkładu owoców senesu drażnią warstwę mięśniową jelita grubego, powodują jego ruchy perystaltyczne, a tym samym przesuwają masę kałową. Zwiększają też wydzielanie śluzu powlekającego ściany jelita, co ułatwia pasaż stolca. Ponadto dzięki zahamowaniu wchłaniania zwrotnego wody ze światła jelit zapobiegają zagęszczeniu kału.

Wśród Dzikich Zwierząt

Naszą przygodę z Parkiem Narodowym Krugera w Południowej Afryce mieliśmy zacząć daleko na północy. Dowiedzieliśmy się jednak, że północny wjazd jest obecnie zamknięty z przyczyn pogodowych. Cóż było robić? Wyruszyliśmy naszym wspaniałym nissanem micra na południe. W ten sposób po raz kolejny znalazło swoje potwierdzenie znane porzekadło, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło.



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE



ARCHIWUM BD CŁAPA

BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

Szlak wiodący przez prowincję Limpopo zaprowadził nas do miejsca, w którym rośnie prawdopodobnie największy baobab na świecie, a na pewno najpotężniejszy w całej Afryce. Pamiętam, że czytając „W pustyni i w puszczy”, zastanawiałem się, jak można zamieszkać w pniu drzewa. Trudno mi było sobie wyobrazić miejsce wewnątrz drzewa chociażby dla jednej osoby. A jednak w tym konkretnym drzewie zmieściłoby się nawet kilkadziesiąt osób. Wnętrze składało się jakby z dwóch pomieszczeń, a w jednym z nich był nawet bufet, gdzie serwowano drinki. Drzewo mieści się bowiem na farmie Sunland w miejscowości Modjadiskloof, przez co jest na tyle znana, że wielokrotnie można o niej przeczytać na łamach gazet. Właścicielka z dumą pokazywała nam artykuły i zdjęcia tego wspaniałego cudu przyrody. Pomyśleliśmy, że dobrze byłoby go objąć, ale z braku dostatecznej liczby osób, mogliśmy go tylko obejść dookoła.

Przyroda trudna – piękna natura

Ruszając dalej, nie wiedzieliśmy jeszcze, że czeka nas niesamowita przeprawa. W nocy padał obfity deszcz, więc gruntowe drogi, po który przyszło nam jechać, były całkowicie rozmoknięte. Przed nami duży pick-up na wielkich kołach stał zakopany w błocie. Cóż

mogliśmy zrobić? Ruszyliśmy pełną parą, szukając suchszego miejsca. Rzuciło nas od lewa do prawa, zwolniliśmy, ale koła zaczęły kręcić się w miejscu ... W końcu udało się nam wyjechać z najtrudniejszego odcinka. Super! Ta misja nie mogła się nie udać. Do parku Krugera wjechaliśmy w miejscowości Phalaborba, znanej z produkcji afrykańskiego likieru Amarula. Owoce maruli podobne do naszej pigwy, mają dużą pestkę i mnóstwo miąższu. Odpowiednio przygotowane owoce miesza się ze świeżą śmietanką z cukrem i poddaje procesowi fermentacji. Znakomity 17-procentowy trunk jest do nabycia również w Polsce w charakterystycznej ciemnoczerwonej butelce ze słoniem na etykiecie.

W punkcie wjazdowym do parku dokonaliśmy niezbędnych opłat, dostając w zamian bilety, mapki i instrukcje. Jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcie z sympatycznym strażnikiem i ruszyliśmy w drogę. Od pierwszej chwili ogarnęło nas niezwykle podniecenie

kontaktem z naturą. Przed maską samochodu na drodze pojawił się piękny, kolorowy ptak. Chcieliśmy koniecznie zrobić dobre zdjęcie. Wysiedliśmy z samochodu, zmieniając się w ornitologów-amatorów, ale niemal w tej samej chwili zatrzymał się przy nas samochód rangersów – strażników parku, którzy zapytali o nasze bilety. Oczywiście, że je mamy – jak mielibyśmy wjechać do parku bez nich? – *Przeczytajcie, co tam jest napisane* – oni na to. Więc czytamy „Poza miejscami do tego wyznaczonymi pod żadnym pozorem nie możesz wychodzić z samochodu, Żadna część twojego ciała nie może wystawać poza obrys samochodu. Okna samochodu muszą być zamknięte”. No tak, i wszystko jasne. Pokornie wróciliśmy do auta.

Nieznane nocne życie

Zasady są takie, że o godzinie 19.00 zamknięte są bramy na teren obozowisk. Później, jeśli w ogóle wpuszczą turystę do obozu, to jedynie za dodatkową opłatą. Do campu, gdzie mieliśmy wykupiony nocleg, zostało nam jeszcze jakieś 30 kilometrów. Policzyliśmy, że mamy jeszcze około 30-40 minut wolnego czasu. Pojawił się jednak nieprzewidziany problem. Po lewej stronie widzieliśmy zaparkowany samochód. Zastanawiamy się, dlaczego nie jedzie... w tym momencie naszym oczom ukazał się ogromny słoń. Stał pośrodku drogi, strzygąc uszami i przestępując z nogi na nogę. Gdy zastanawialiśmy się co robić, niespodziewanie z pomocą przyszedł nam wręczony na wjeździe informator, w którym ku naszemu lekkiemu przerażeniu przeczytaliśmy: „Jeśli słoń strzyże uszami i przestępuje z nogi na nogę, to znaczy, że będzie szarżował”. Stwierdziliśmy: nie ma rady, zawracamy i jedziemy do najbliższego, a nie zarezerwowanego kempingu. Na szczęście



BEATA I DARIUSZ CŁAPOWIE

bez problemu udało nam się zmienić rezerwację i bezpiecznie zostaliśmy na noc. A noc była bardzo ciekawa. Z kilkoma innymi podróżnikami zapisaliśmy się na „nocne safari”. Moja żona dostała ważne zadanie oświetlenia terenu specjalnym reflektorem, tak zwanym szperaczem. W świetle reflektora podążała za przed nami sowa, korzystając ze światła przyciągającego owady będące jej pożywieniem. Nocne życie lasu jest niesamowite: mnóstwo zwierząt, wiele z nich podczas polowania. Słyszeliśmy nawołujące się hieny, a potem zobaczyliśmy kilka z nich biegnących wspólnie na łowy. Gdzieś w krzakach pojawił się nagle stoń, na szczęście tym razem zajęty jedzeniem. Przy tej okazji zapytałem naszego przewodnika o sytuację, którą mieliśmy na drodze. Odparł, że ze słoniami bywa różnie. Zwierzę potrafi przewrócić samochód trąbą lub po prostu go stratować. Następnego dnia postanowiliśmy odwiedzić ekspozycję poświęconą słoniom. Porównując rozmiary samochodu i zwierzęcia, obliczyliśmy, że nie mielibyśmy najmniejszych szans – nasz mikrus zmieściłby się pod brzuchem zwierzęcia!

Nieprzebrane bogactwo zwierząt

Domki w Parku zbudowane są w stylu afrykańskich chatek i mają sporo udogodnień. Najbardziej zainteresowała nas obrotowa lodówka. Z praktycznej instrukcji dowiedzieliśmy się, że należy urządzenie obracać drzwiami do ściany. Inaczej małpy dobiorą się do zawartości. Z czelakosształtnych największe wrażenie zrobiły na nas pawiany czakma, których duże stada widywaliśmy wielokrotnie. Często też natykaliśmy się na ostrzeżenia dotyczące tych zwierząt. A wydawałoby się, że to takie sympatyczne małpki. W rzeczywistości potrafią być bardzo groźne, szczególnie wówczas, gdy mają małe lub szukają pożywienia. Gdy zobaczyliśmy ekspozycję pawiana z rozwartą szczęką, wszystko stało się jasne – jego zęby to śmiertelna broń. Przed jednym ze sklepów w oczy rzuciło nam się mnóstwo skór antylop. Coś się nam nie zgadza, przecież zwierzęta powinny być tutaj chronione... z drugiej strony, jest tu ich nieprzebrana mnogość.

Pora na obiad. W przydrożnym grillu zamówiliśmy stek z kudu, czyli odmiany antylopy. To dla nas duże przeżycie. Nie pierwsze i nie ostatnie tutaj. Trudno byłoby wymienić całe bogactwo fauny i flory, jakie udało nam się zobaczyć. Czas jechać dalej. Już za parkiem mieliśmy kolejną małą przystankę. Zjeżdżając z drogi szybkiego ruchu, zauważyliśmy samochód policyjny. Bardzo ostrożnie zatrzymaliśmy się w związku ze znakiem stop, a mimo to policjant nas zatrzymał. Zaniepokoiła go ostrożność, z jaką jechaliśmy. Potem rozmowa potoczyła się sympatycznie. Pytał, czy widzieliśmy „wielką piątkę” (słonia, bawoła, nosorożca, lwa i lampartę) w Parku Krugera. Tak, widzieliśmy, byliśmy również w wielu innych parkach i widzieliśmy całe mnóstwo zwierząt, ale jednak Park Krugera pozostawił w nas niezapomniane, najsilniejsze wrażenia. ●

Yeti naszych wyobraźni

GRZEGORZ IGNATOWSKI



Znamy wielu ludzi, którzy pragnęli osiągnąć błyskotliwy sukces. Tym, którym brak cierpliwości, polecam książkę Daniela C. Taylora zatytułowaną „Yeti”. Osoby starsze wiedzą, że nie chodzi o doskonałe zamki i kłódki. W przeważającej mierze dzieło opowiada o poszukiwaniach tajemniczego, owłosionego stworzenia. Według powszechnego mniemania miał on przypominać człowieka żyjącego w niedostępnych Himalajach. Nie to jest jednak najważniejsze w całej historii. Ciekawe jest,

że dociekania zajęły autorowi całe sześćdziesiąt lat. Znawcy przedmiotu wiedzą, że nic w tym dziwnego. Pierwszy raz o Yeti opowiedział w 1889 roku brytyjski major, który polował na himalajskich lodowcach. Zaświadczył, że widział na śniegu niezidentyfikowane ślady biegnące na lodowiec. Musiało minąć ponad pięćdziesiąt lat, zanim doczekaliśmy się pierwszych zdjęć. Nie było jednak na nich owłosionego stwora. Na fotografiach były pokaźne

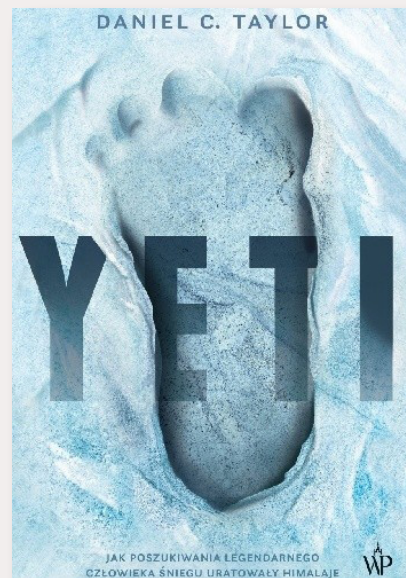
ślady stóp na śniegu. Trudno je było realnie zbadać. Jak to ze śniegiem bywa, dzisiaj jest, a jutro topnieje. O istnieniu Yeti opowiadał również brytyjski podróżnik Anthony B. Wooldridge. W poważnym naukowym czasopiśmie opisał, że napotkał Yeti stojącego w żlebie. Widziana w oddali zamazana postać miała około dwóch metrów wysokości. Wooldridge uważał, że miała kwadratową głowę. Masywne ciało było pokryte gęstym, ciemnym włosiem. Wobec powątpiewań co bardziej sceptycznych specjalistów podróżnik przyznał, że ciemną skałę wziął za żywe stworzenie. Pod koniec lat pięćdziesiątych miliard z Teksasu Tom Slick trzykrotnie badał doliny Nepalu. Pierwsza wyprawa odnalazła nie tylko odciski stóp Yeti, ale również jego odchody i sierść. Nie inaczej było w trakcie drugiej i trzeciej ekspedycji. Miliarder nie był do końca pewien rewelacyjnych odkryć. Uznał, że zanim je ujawni, musi opracować cały

materiał. Pech chciał, że zginął w katastrofie lotniczej. W tropienie Yeti zaangażował się nawet rząd Nepalu. Wprowadził szczegółowe zasady pozwalające na tropienie dzikoluda. Nie możemy zapomnieć o zamieszkujących Himalaje Szerpach. Notabene od nich pochodzi nazwa naszego stworzenia. Przekonywali, że w swoim życiu wielokrotnie widywali Yeti. Szkoda, że nie potrafili podać żadnych konkretnych szczegółów. Dysponujemy także świadectwami hinduskich kupców. Według nich Yeti żyje w dżungli. Zdarzało się, w ciemne noce podchodził blisko domów i wówczas można usłyszeć jego długie straszne okrzyki. Przekonywali, że lepiej jest pozostawić Yeti w spokoju. Gdy napotykanne osobniki były rozdrażnione, potrafiły wykręcać z domów dzieci.

Według nich dorosłe stworzy były niższe od ludzi. Tymczasem według autora książki himalajscy tubylcy, snując barwne opowieści, chcieli na nich zrobić niezły interes. Dodajmy w tym miejscu, że w istnieniu Yeti powątpiewał już sam Edmund Hillary. Pierwszy zdobywca Mount Everest oraz członkowie jego himalajskich ekspedycji uważali opowieści o Yeti za fascynującą baśń. Musi-

my w tym miejscu podkreślić, że autor książki proponuje mówić o dwóch Yeti. W sensie fizycznym nie jest nim jakieś nieznanne stworzenie. Po prostu jest nim prawdziwy tybetański niedźwiedź, którego ślady stóp są identyczne z posiadanymi fotografiami. Drugi zaś Yeti ma wymiar symboliczny. Jest wymagowanym stworzeniem, zadającym człowiekowi pytanie o jego stosunek do otaczającej natury. Jest on symbolem, w którym możemy odkryć własne ślady pozostawiane na śniegu. Coraz bardziej jesteśmy przekonani, że muszą to być znaki niosące ocalenie dla umierającej powoli natury. ●

Prof. SAN dr hab. Grzegorz Ignatowski, filozof, etyk, autor publikacji naukowych oraz artykułów prasowych. Obecnie zajmuje się etyką w biznesie, źródłami rasizmu, międzynarodowymi stosunkami kulturalnymi i politycznymi na Bliskim Wschodzie oraz edukacją ekologiczną.



(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

godz. 17.00 „Kolory jesieni” – koncert Pawła Pawlaka

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29 a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

6 LISTOPADA (ŚRODA)

godz. 08.30 „Jaki znak twój?” – warsztaty edukacyjne dla najmłodszych

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Biblioteka Główna, ul. Łódzka 5
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

7 LISTOPADA (CZWARTEK)

godz. 09.00 „Przygody jeża spod miasta Zgierza” – zajęcia edukacyjno-literackie dla najmłodszych

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29 a

(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

godz. 09.30 „Jaki znak twój?” – warsztaty edukacyjne dla najmłodszych

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Biblioteka Główna, ul. Łódzka 5

(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

godz. 17.00 „Porozmawiajmy o Elbergu” – premiera e-booka książki „Kalman Kaleka” Jehudy Elberga

Muzeum Miasta Zgierza, ul. Dąbrowskiego 21
(organizator: Muzeum Miasta Zgierza)

8 LISTOPADA (PIĄTEK)

godz. 10.00 „Zostań bohaterem” – warsztaty edukacyjno-literackie dla młodzieży

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 4, ul. Fijałkowskiego 2

(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

godz. 17.00 „Radosne Święto Niepodległości” – wieczór muzyczno-poetycki połączony z wernisażem wystawy niepodległościowej.

Park Kulturowy Miasto Tkaczy, ul. Rembowskiego 1
(organizator: Miasto Tkaczy)

10 LISTOPADA (NIEDZIELA)

godz. 10.00 Poranek filmowy dla dzieci

Kino @MOK
Wstęp wolny
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

11 LISTOPADA (PONIEDZIAŁEK) ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

godz. 12.00 „Parada Niepodległości”

Pl. Kilińskiego
(organizator: Muzeum Miasta Zgierza, Stowarzyszenie EZG)

12 LISTOPADA (WTOREK)

godz. 09.00 „Zostań bohaterem” – warsztaty edukacyjno-literackie dla młodzieży

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29 a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

14 LISTOPADA (CZWARTEK)

godz. 09.30 „Jaki znak twój?” – warsztaty edukacyjne dla najmłodszych

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 1, ul. Lechonia 2

(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

godz. 11.00 „Świat olbrzymich dinozaurów” – zajęcia edukacyjno-literackie dla najmłodszych

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Filia Nr 2, ul. Długa 29 a
(organizator: Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna)

godz. 17.00 LV Zgierskie Spotkania Muzealne

„Cmentarze I wojny światowej” – wykład Adama Zamojskiego
Muzeum Miasta Zgierza, ul. Dąbrowskiego 21

godz. 17:00 LV Zgierskie Spotkania Muzealne

„Operacja Łódzka w Zgierzu i na ziemi zgierskiej w 1914 roku. Ślady I wojny światowej” – wykład Adama Zamojskiego
Muzeum Miasta Zgierza, ul. Dąbrowskiego 21

16 LISTOPADA (SOBOTA) –

17 LISTOPADA (NIEDZIELA)

Festiwal poetycko - muzyczny „Stachura pozostałym”

Szczegóły na stronie www.mokzgierz.pl
Miejski Ośrodek Kultury, ul. Mielczarskiego 1
(organizator: MOK)

16 LISTOPADA (SOBOTA)

godz. 10.00 Spacer śladami cmentarzy I wojny światowej

Przystanek ŁKA Zgierz-Kontrewers (dawne Jedlicze)

UWAGA!

Kalendarium ma charakter poglądowy, daty i miejsca wydarzeń mogą ulec zmianie.

Znajdziesz nas między innymi:

- Bank Spółdzielczy, Długa 62 A (+placówki)
- Bar Express, Długa 63/67
- Bar Myśliwski, Popiełuszki 9
- Bar u Borówy, Narutowicza 26
- Best 2 – dystrybutor NC+, pl. Jana Pawła II 17
- Centrum Konserwacji Drewna, Narutowicza 6
- Centrum Kultury Dziecka, Rembowskiego 17
- Centrum Medyczne Boruta, Struga 2/4
- Centrum Terapii Wzroku B. Stańczyk, Żytnia 86
- Dom Kultury SEM, Parzęczewska 21
- Delikatesy „Mix”, 1-go Maja 3
- Falkopia, 1 Maja 65
- Fru Fitness, Sienkiewicza 20
- Gabinet kosmetyczny „Seralis”, Witkacego 2B
- Hotel San Remo, Chemików 6
- Hurtownia hydrauliczna „Instal-Zgierz”, Wspólna 12
- Hurtownia mat. Budowlanych „Budmar”, Piątkowska 83
- Italooptica, ul. Gałczyńskiego 40
- Kawa Herbata „Czarnuszka”, Armii Krajowej 2
- Kiosk „Ruchu”, Gałczyńskiego 26
- Kiosk „Ruchu”, Parzęczewska 17
- Kiosk „Ruchu”, Witkacego 1/3
- Komenda Hufca ZHP, Długa 29
- Komenda Powiatowa Policji, Długa 58/60
- Kurczak „Na parkingu”
- Kwiaciarnia „Storczyk”, Bazylijska 39 H
- Lecznica weterynaryjna, Żytnia 82
- Łaźnia Miejska, Łęczycka 24
- Mechanika Pojazdowa „Aris”, Łęczycka 11
- Miejski Ośrodek Kultury, Mielczarskiego 1
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Wschodnia 2
- Miejski Zespół Przychodni Rejonowych, Łęczycka 24A (+placówki)
- Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Długa 56
- Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna, Łódzka 5 (+filie)
- Mieszalnia lakierów, Dąbrowskiego 22
- Muzeum Miasta Zgierz, Dąbrowskiego 21
- Myjnia samochodowa, Łęczycka 24
- Myjnia samochodowa, Żytnia 22 C
- Najlepsze sery w mieście, Gałczyńskiego 31
- Papugarnia „Jack Sparrow”, Łódzka 39
- Park Kulturowy Miasto Tkaczy, Rembowskiego 1
- PIRÓGloria, Narutowicza 16
- Powiatowy Urząd Pracy, Barona 10
- Poradnia „Madox”, Musierowicza 1B/C
- Pralnia-magiel, Rembowskiego 63
- Przychodnia Oko-Med., Kuropatwińskiej 2
- Punkt Lotto, Powstańców Śląskich 2 BC
- Restauracja „Jagusia”, Skargi 24
- Salon fryzjerski „Ola”, Tuwima 20
- Salon optyczny „ItaloOptica”, Gałczyńskiego 40
- Salon optyczny „Lux Vision”, Parzęczewska 21
- Sąd Rejonowy, Sokołowska 6
- Sklep „Dar-Mar”, Piłsudskiego 66/68
- Sklep „Gastropak”, Dąbrowskiego 10
- Sklep budowlany „Standard”, 1 Maja 19
- Sklep monopolowy, Lechonia 2
- Sklep przemysłowy, Rembowskiego 63
- Sklep rybny „Szprotka”, Witkacego 1, paw. 7
- Sklep sportowy, Rembowskiego 63
- Sklep spożywczy, Długa 10
- Sklep spożywczy, Długa 110
- Sklep spożywczy, Dubois 17
- Sklep spożywczy, Milenijna 21
- Sklep spożywczy, Gołębia 18
- Sklep spożywczy, Osiedlowa 4
- Sklep spożywczy, Parzęczewska 32
- Sklep spożywczy, Piątkowska 31
- Sklep spożywczy, Przemysłowa 29
- Sklep spożywczy, Rembowskiego 43
- Sklep spożywczy, Sierakowskiego 1
- Sklep spożywczy, Szczawińska 50
- Sklep spożywczy, Wiosny Ludów 4
- Sklep spożywczy „Af-Lider”, Boya-Żeleńskiego 39
- Sklep spożywczy „Iwona”, Staffa 22 c
- Sklep spożywczy „Delfin”, Rozrywkowa 1
- Sklep spożywczy „Markecik” P&M, Powst. Śląskich 2A
- Sklep spożywczy „Mateusz”, Kasprowicza 31
- Sklep spożywczy „Miraż II”, Przygraniczna 32
- Sklep spożywczy „Od A do Z”, Piłsudskiego 23
- Sklep spożywczy „Olimp”, Boya-Żeleńskiego 45
- Sklep spożywczy „Raduś”, Osiedle 650-lecia (przy bl. 76)
- Sklep spożywczy „U Justyna”, Ozorkowska 66
- Sklep spożywczy „U Placka”, Chełmska 75
- Sklep spożywczy, Dąbrówka, Główna 25
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Dubois 37
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Klonowa 1
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Rembielińskiego 2
- Sklep spożywczy, Stępowizna 8
- Sklep spożywczy „Zgoda”, Przemysłowa 2
- Sklep spożywczy, 3 Maja 8
- Sklep tytoniowy, Długa 55 A
- Sklep zoologiczny, Długa 79
- Sklep zoologiczny, Kolejowa 6
- Sklep zoologiczny „Zoolog”, Parzęczewska 14 A
- Sklep żelazny „BMP”, Ozorkowska 48
- Stacja Nowa Gdynia, Sosnowa 1
- Starostwo Powiatowe, Sadowa 6 A
- STS „Dubois”, Rembowskiego 63
- Straż Miejska, Popiełuszki 3A
- „Ter-Lux”, Czerwińskiego 52
- Urząd Gminy Zgierz, Łęczycka 4
- Urząd Stanu Cywilnego, 1 Maja 5
- Urząd Miasta Zgierz, pl. Jana Pawła II 16
- „TrafiKa”, Aleksandrowska 13/15
- Wodociąg i Kanalizacja, Struga 45
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Parzęczewska 35
- Warzywniak, Piłsudskiego 27
- Zakład fryzjerski „Jerzyk”, Tuwima 20
- Zakład fryzjerski „Marysia”, Staffa 22 c
- Zakład fryzjerski „Nie zadzieraj z fryzjerem”, Łęczycka 2
- Zakład fryzjerski „Szalone Nożyczki”, Aleksandrowska 29
- Zakład fryzjerski, Parzęczewska 17
- Zakład szewski, 1 Maja 25
- Zieleniak, Dubois 20

Firmy i instytucje zainteresowane dystrybucją miesięcznika „Zgierz – moja przestrzeń” zapraszamy do kontaktu z naszą redakcją: mokzgierz@interia.pl lub pod numerem tel. +42 714 31 76.



RENAULT
Passion for life

Nowe Renault CLIO

Inspirowane Twoim życiem



Już od

499 zł/mies. (RRSO 5,2%)

Z przedłużoną gwarancją i przeglądami.

Z nowym dynamicznym silnikiem TCe 100 KM



Prezentowana rata 499 zł dotyczy wersji Zen z silnikiem TCe 100 i zawiera już przedłużoną gwarancję z przeglądami Easy Service na 4 lata lub do 60 000 km w promocyjnej cenie. Umowa serwisowa Easy Service z obsługą okresową, Renault Assistance oraz dodatkową ochroną Formuła Non Stop jest zawierana na okres 4 lat lub do osiągnięcia 60 000 km przebiegu w zależności od tego, co nastąpi pierwsze (w tym 2 lata gwarancji fabrycznej producenta bez limitu kilometrów). Podana cena promocyjna jest ważna w ciągu 3 miesięcy od chwili wydania nowego Renault Clio. Należy zapoznać się z Ogólnymi Warunkami Umowy Serwisowej dostępnymi u Autoryzowanych Partnerów Renault. W umowie Easy Service można rozszerzyć czas trwania i przebieg za dodatkową opłatą. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque Spółka Akcyjna Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Stan oferty na 1.10.2019 r. Szczegóły w salonach. Wartości zużycia paliwa dla modelu Renault Clio, w zależności od wariantu i wersji, wynoszą w cyklu mieszanym od 4,1 do 5,8 l/100 km, a emisja CO₂ od 109 do 131 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie wlp.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.renault.pl.

Renault zaleca

renault.pl

JASZPOL 30 LAT
Z WAMI

Zgierz, ul. Łódzka 28

Łódź, ul. Brukowa 2

Łódź, ul. Przybyszewskiego 176

www.jaszpol.pl

/Jaszpol